

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu deplaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcznie 2 K. 50 h. } s 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
stowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz po-
sitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego w Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego w Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W sprawie reformy gminnej.

V.

Krytykując projekt gminy okręgowej, wcale nie jestem pełen zachwytu i zadowolenia z obecnych stosunków gminnych w Galicji, owszem widząc w nich dużo złego, postaram się wyjaśnić pokrótce jego główne źródła i wskazać środki zaradcze.

Bezwarunkowo najważniejszą przyczyną złego funkcjonowania gminy w Galicji jest dwoistość administracji wyższej, to jest postawienie Rad i Wydziałów powiatowych obok starostw, tudzież Wydziału i Sejmu krajowego obok namiestnictwa, których kompetencja nie jest dostatecznie rozgraniczona i które ze sobą współzawodniczą, najczęściej w sposób ujemny. Potrzeba jednolitości w administracji powiatu i kraju wszystkim znającym stosunki daje się odczuwać. Co do tego, zdaje się nawet dwóch zdań być nie może. Jednakże rozpoczynać reformę dwoistej administracji właśnie od najniższej instancji, która jest jednolita, od gminy, nie może się wydać rzeczą trafną. Na razie powstrzymam się od bliższego omawiania kwestji reformy administracyjnej wyższej, ponieważ niniejsze uwagi moje postanowiłem poświęcić wyłącznie sprawom gminnym. Wspomnę tylko, że traktowanie gminy jako instytucji wyłącznie autonomicznej i wyłącznie swym celem służącej, jakie się powszechnie słyszeć daje, bynajmniej nie wydaje mi się racjonalne. Jeżeli tylko na państwo nie będziemy spoglądali jako na najjeźdźcę i gnębielcę, ale jako na czynnik nie uniemożliwiający i nieodzowny dla każdego społeczeństwa, to musimy uznać, że ma ono prawo żądać od gminy pewnych czynności służących celom administracji państwowej. Czy te czynności powinny być bezpłatne czy też należy się gminie za nie wynagrodzenie? Mojem zdaniem nie dzieje się gminom nader wielka krzywda, jeżeli spełnia je bezpłatnie, państwo bowiem wynagrodzenie to musiałoby przecie z podatków zapłacić, niepodobna zaś spodziewać się bardziej równomiernego i sprawiedliwego obciążenia ludności przez podniesienie podatków powiatowych niż przez pokrywanie kosztów zakresu działania poruczonego z dodatków gminnych do podatków.

Drugim bardzo ważnym czynnikiem, ujemnie wpływającym na funkcjonowanie gminy, to brak oświaty u ludu. Ciemny wójt i pisarz gminny nie rozumieją ustaw i rozporządzeń, lub nie umieją sobie poradzić z formalną stroną załatwienia, zwlekają więc jak najdłużej z wykonaniem, mimo swych dobrych, ale nieudolnych chęci. Często jednakże są oni zbyt ciemni, aby zrozumieć wagę i użyteczność pewnych ustaw i rozporządzeń, niechętnie je więc

wykonują, lub wcale nie wykonują, uważając je za wymysł niedorzeczny, lub wprost szykanę ludu przez wyższe władze. Daleko częściej ogół mieszkańców gminy, nie oświecony i nieuspołeczniony jeszcze zgola, nie uznaje potrzeby silniejszej administracji miejscowej i porządku w gminie, każdą zaś ustawę, nowe zakazy lub nakazy przynoszącą, traktuje jako nowy gwałt przez państwo na sobie dokonywany, stara się przed nim uchylić i stawia mu bierny opór. Jest to ten sam proces podboju jednostek i społeczeństwa przez państwo, który i oświeczone klasy przechodzą i odczuwają, ale u ludu ma on może trochę odmienne formy i podstawy, których my nie rozumiemy dobrze.

Ten bierny opór ludu wobec postulatów państwa zwalczać należy nie tylko naciskiem administracyjnym, bo przez to ten proces podboju przez państwo nabiera cech bolesnych, a nawet barbarzyńskich, ale także, przynajmniej równorzędnie, środkami pośrednimi, t. j. przez rozwijanie kultury tego ludu. Na to także trzeba czasu i często zbyt ni pomyślnie, raczej ujemny, niż dodatni skutek wywołać może. Oczywiście jest tu pomysł ten sam trudny do wyjaśnienia stosunek między postulatami państwa, a oświatą ludu, co między oświatą, a dobrobytem (oświata rozwija dobrobyt ludu, ale równocześnie dobrobyt przyczynia się do wzrostu oświaty).

Wprowadzenie właścicieli obszarów dworskich do gminy nie przyczyni się według wszelkiego prawdopodobieństwa do tego, że gmina wiejska lepiej funkcjonowała. Właściciele obszarów dworskich w Galicji nie objawiali dotąd zgoła szerszego zainteresowania się sprawami obecnej organizacji gminnej, choć mieli do tego najzupełniej otwarte pole, ba — nawet wogóle nie posiadają oni zmysłu do zajmowania się administracją publiczną, skoro powszechnie stwierdzoną jest rzeczą, że dzisiejsze obszary dworskie swój szczytły zakres funkcji spełniają znacznie gorzej, niż gminy przez chłopów prostych kierowane, przynajmniej starostwa daleko bardziej nie zadowolone są ze spełniania poruczonego zakresu działania przez obszary dworskie, niż przez gminy. Zresztą obszarów tych coraz mniej w Galicji wskutek szybkiego tempa parcelacji i już obecnie są okolice, w których właściciele obszarów dworskich wcale niema. Nie ulega wątpliwości, że losy administracji lokalnej muszą pozostać nadal w rękach ludności wiejskiej, o ile się naturalnie pozostawi tej administracji charakter samorządny.

Na to, aby ten lud sam ze siebie doszedł do lepszego wykonania administracji lokalnej przez

postęp oświaty, długoby trzeba było czekać. Należy więc użyć pewnych środków, aby przyspieszyć dojrzalszość ludu do korzystania z samorządu, aby rozwinąć drzemiące w nim zdolności prawnicze i organizacyjne. Środków tych jest wiele, a każdy z osobna wydaje mi się lepszy, niż gmina okręgowa.

Faktem jest, że do sprawowania urzędu wójta gminy potrzeba właściwie porządnego prawniczego przygotowania, czyli poprostu wykształcenia uniwersyteckiego.*) Zakrawa to niemal na złą wolę i kpinę, żądać od chłopów, aby on wiadomości, dotyczące się kierowania gminą, czerpał z Dziennika ustaw państwa i Dz. ustaw krajowych, a faktycznie tak jest w Galicji. Przecież jeżeli od kogoś wymaga się pełnienia jakichkolwiek obowiązków, to trzeba go o tych obowiązkach pouczyć, oczywiście pouczyć w sposób dla niego przystępny. Wprost niemożliwym się wydaje, jak mogły decydujące czynniki zaniedbać tę pierwszorzędną zasadę etyki praktycznej. Wprawdzie udzielano objaśnień i wskazówek doraźnie odnośnie do nowej ustawy lub rozporządzenia, ale takie nauki mają wartość tylko dla osób połączonych i to na parę lat zaledwie.

Z tego samego powodu urządzone od niedawna przez Wydział krajowy kursa dla pisarzy gminnych są niedosć praktyczne i nieproporcjonalnie kosztowne. Daleko tańszym i odpowiedniejszym, bo dostępnym dla wszystkich chętnych, środkiem do tego byłby nie zbyt obszerny podręcznik do zarządu gminnego, uzupełniony formularzami. Taka książka dobrze napisana i jasno ułożona a przytem odpowiednio tania zrobiłaby wprost przewrót w obecnych stosunkach gminnych. Prawdopodobnie musiałaby być wykonana zbiorowymi siłami; konieczną także, zdaje mi się, byłoby rzeczą, aby była wydana przez władze krajowe lub pod ich powagą. Zależałoby się dobrze około kraju ten poseł, któryby skłonił Sejm do uchwalenia odpowiedniej kwoty na nagrody konkursowe za taki podręcznik.

Stwierdzono jakoby, że nadzoru władz powiatowych nad gminą wiejską zwiększyć już niepodobna, że nadzór ten doszedł swych ostatecznych granic i okazał się niedostatecznym. Pozwolę sobie wyrazić o tem powątpiewanie. Przedewszystkiem można stanowczo zwiększyć nadzór Wydziałów powiatowych, albowiem gminy daleko gorzej spełniają swe obowiązki, które należą do ich zakresu działania, niż obowiązki egzekwowane przez starostwa (poruczone

*) Tak też jest na Węgrzech, gdzie naczelnikami gmin zostają ludzie z ukończonymi studjami gimnazjalnymi po specjalnej nauce prawnej i administracyjnej.

46

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Boryny nie było. W izbie panował mrok, bo na kominię żarzyły się główne. Jagna zwiłała się koło obrządków wieczornych, ale zła była, gdyż Józka znowu gdzieś przepadła, a roboty było tyle, że niewiada za którą przódzi się imać. Nie słuchała nawet opowiadań Witka; dopiero gdy wspomniał o Antku, przystanęła nagle i nadstawiła uszu.

— Nie powiadać nikomu, że ci dał dziesiątkę.
— Kiej przykazuje, to i pary nie puszcze.
— Naści drugą, a zapamiętaj sobie. Do domu poszedł...

Nie czekała już jego odpowiedzi, porwała się z miejsca nagle, jakby ze strachem wybiegła na ganek i zaczęła wołać Pietrka, a zaleknionym i czatującym wzrokiem przebiegała sad i opłotki. Nawet za szep, pod bróg zajrzała, nie było nikogo... Uspokoila się wnet, ale ją taka markotność rozebrała, że zaczęła krzyczeć na Józkę i pędzić ją, aby rychlej szykowała krowom picie, a wymawiać, że się ciągle po chałupach włóczy i nic nie robi; juści, że dzieucha też nie zmiłka, harda była, pyskata i zawzięta, to się zab za zab kłóciła.

— Pyskuj, pyskuj!... ociec przyjdą, to cię wnet niemieniem przycisną! — pogroziła Jagna, zapalając lampę i biorąc się znów do przedzenia.

Nie odpowiadała już na mamrotanie Józeczyne, bo się jej wydało, że ktoś chodzi za szczytówym oknem.

— Witek! wyjrzyj-no: musiał prosiak wyleźć z chlewa i chodzi tam ano po sadzie.

Ale Witek upewniał, że zagnał wszystkie i przymknął drzwi. Józka poszła na drugą stronę i wynosiła z Pietrkiem cebratki z pićm dla krów, a potem przyleciała po szkopki do dojenia.

— Sama wydoję; odpocznij se, kiedyś się tak spracowała!

— A dójcie sami! znowu z połowę mleka ostawicie w wymionach! — dogryzała Józka.

— Zawrzyj gembę! — wrzasnęła rozniewana, wdziała trepy, podkasała wełniaka, zabrała szkopki i poszła do obory.

Wieczór już był zapadł, wiatr ustał, kurzawa się nciszyła, ale niebo wisiało czarne, bezgwiezdne, wezbrane chmurzyskami, niskie; śniegi szarzały posępnie; jakaś żalonna, zmęczona cichość przyniatała świat; żaden głos ze wsi nie dochodził, a jeno gdzieś od kuźni szło dalekie, głuche bicie młotów.

W oborze było ciemno i duszno, krowy chlpały picie i głośno szorowały ozorami dna cebratek, a raz w raz postękiwały ciężko.

Jaguś znalazła poomacku stołek, przysiadła się pod pierwszą z brzegu, namacała wymioną, wytarła je zapaską i, wsparłszy głowę o kaidun krowi, zaczęła doić.

Cichość ją ogarnęła, że by najlżejszy szelest słyszała wyraźnie; mleko siurkało raz po razie do szkopka, ze stajni dochodziły końskie tupania, to od chałupy szły przytłumione a jazgotliwe rozprawy Józki.

— Rajcuje a ziemniaków nie obiera! — mruknęła i zmiłka nagle, nasłuchując, bo śnieg zaskrzyphiał na podwórzu, jakby kto szedł z prawej strony, od szopy, snadź wolno...

Przystawał nawet... bo przyciszało się na mgnienie... znowu szedł... śnieg trzeszczał coraz bliżej... oderwała głowę i spojrzała w szary otwór drzwi... zamajaczyła w niem jakaś niewyraźna postać.

— Pietrek! — zawołała.

— Cicho, Jaguś, cicho!

— Antek!

Struchlała całkiem, i tak ją wszelka mce odeszła, że nie wykrztusiła ni słowa więcej, ruszyć się nie mogła, pomyśleć nie umiała, ciągnęła bezwiednie za wymioną, jeno że mleko strzykało na wełniak i na ziemię. Gorąc ją objął i kieby płomień palący wichrem wiał po niej, błyskawicami migotał w oczach a słodkością serce rozpiekał, a tak ją cosik ułapiło za grdykę i zatkało piersi, że dziw nie padła umarłą...

— Od samych Godów czatowałem na ciebie. co dnia, w kaźden wieczór warowałem jak pies pod brogiem... nie wyszłaś! — szeptał.

A ten głos zduszony, namiętny, zapiekły mocą kochania, nabrzmiały lubością, warem ją oblewał, ogniami, słodkością, krzykiem potęgi. Stał nawprost; czuła, że się wsparł na krowie, pochylił i patrzy w nią, tak zbiiska, aż jego gorący oddech palił ją w głowę.

(C. d. n.).

czynności). Zapewne, że do tego potrzebny Wydział powiatowy takich samych środków egzekutywnych, jakimi rozporządzają starostwa, ale nie trzeba zapominać o tem, że Wydziały powiatowe w Galicji nie są weale wzorowymi urzędami, dotąd gnieździ się w nich dosyć często brak znajomości rzeczy i niedbalstwo nieraz jaskrawe. Jest nawet rzeczą pewną, że część win, którymi obarczają gminy w urzędowych sprawozdaniach do Wydziału krajowego, im samym przypisać należy.

Jednym ze sposobów wzmocnienia nadzoru nad gminą byłoby wprowadzenie częstych wizytacji gmin przez odpowiedniego, urzędnika powiatowego nie tyle w celu wychwytywania błędów i wykroczeń zwierzchności gminnych, ile dla pouczenia i zachęcenia do porządnego prowadzenia gminy.

Istniejący po wydziałach powiatowych lustratorowie zajmują się tylko czuwaniem nad majątkami i finansami gmin. Drugim sposobem daleko lepszym, a nie wykluczającym poprzedniego, byłoby pomnożenie liczby powiatów administracyjnych. Obecnie obejmuje w Galicji powiat polityczny przeciętnie 1000 km. kw. powierzchni, a 91.000 ludności skupionych w 80 gminach. W takich stosunkach nie podobna żądać od urzędów powiatowych, aby teren swego działania dobrze naocznie znali i zdawały sobie sprawę z jego stanu. W innych krajach austriackich jest to możliwe, tam bowiem powiaty polityczne są o połowę mniejsze od galicyjskich, nie brak także wynoszących poniżej 30.000 mieszkańców (w Tyrolu 3 starostwa mają niżej 15.000 mieszk.) Tymczasem u nas sądy powiatowe liczą przeciętnie prawie tyle mieszkańców (137.000 w 37 gminach), co starostwa w krajach czeskich i niemieckich, a nawet w Dalmacji. Czyż nie byłoby wskazaną rzeczą i u nas zmniejszyć obszar i zaludnienie powiatów? Mojem zdaniem zmniejszenie to powinno być znaczne i uwzględnić normalny przyrost ludności. Kto wie, czy nie byłoby najodpowiedniejszą rzeczą, prawie każdą siedzibę sądu powiatowego i urzędu podatkowego zamienić na siedzibę powiatowych władz administracyjnych. Liczba ich pomnożyłaby się w dwójnasób mniej więcej. Obecnie jest 11 sądów powiatowych, liczących mniej, niż 20.000 mieszkańców, te nie nadawałyby się weale do utworzenia osobnych powiatów.

Urzędnik kierujący tak wielkim powiatem, a ożywiony duchem obywatelskim, miałby prawdopodobnie warunki być jego ojcem i opiekunem, mógłby go gruntownie poznać, robiąc choćby piesze spacerki. Sprężystość i skuteczność administracji powiatowej a pośrednio i gminnej, wzrosłaby znacznie już wskutek zmniejszenia powiatów, koszta utrzymania nowych powiatów razem byłyby z pewnością znacznie mniejsze niż gmin okręgowych, praca kulturalna oparta na kanwie takiego powiatu byłaby prawdopodobnie znacznie pożyteczniejsza, niż oparta o teraźniejszy powiat lub przyszłą gminę okręgową.

Na tem zamykam moje uwagi, aby nie zabrakło głębiej w kwestję reformy administracyjnej. Ani miejsce, ani forma nie pozwalają na to, aby one były wyczerpujące. Umyślnie pominąłem sprawę stosunku obszaru dworskiego do gminy dzisiejszej. Spełniłyby swoje zadanie w zupełności, jeżeliby się przyczynili do podjęcia na nowo dyskusji i badań nad sprawą organizacji samorządu i administracji w Galicji.

FR. BUJAK.

Próba kolonizacji rosyjskiej.

Kijów, 20 września.

Pełniący obowiązki kijowskiego gubernatora otrzymał od wileńskiego generał-gubernatora powiadomienie, z którego dowiadujemy się, że dla rosyjskiego żywiołu w północno-zachodnim kraju, w roku bieżącym wileńska filia włościańskiego banku rolniczego będzie w miarę potrzeby i w granicach posiadania wolnych funduszy w gotówce nabywać na własny rachunek majątki w wileńskiej gubernii dla częściowej odsprzedaży po 30—60 dziesięciu włościanom pochodzenia rdzennie rosyjskiego w cenie, jaką zapłacił bank, doliczając wydatki. Podział kupionych majątków na części oraz ułożenie odpowiednich planów będzie uskuteczniane przez bank. Donosząc o tem pełniącemu obowiązki gubernatora kijowskiego, wileński gen.-gub. prosi łaskawie powiadomić o tem stosownych kolonistów, jeśli takowi znajdują się w gubernii, żeby mogli posłać wybranych z pomiędzy siebie dla obejrzenia na miejscu. W charakterze kolonistów do gub. kowieńskiej pożądana są wyłącznie tylko rodziny włościańskie, moralnie prawomysłne (sic), osobiste trudniące się gospodarką i na tyle zamożne, żeby z własnych środków mogły skutecznie przejazd na miejsce przeznaczenia, ponieść wydatki nieuniknione przy urządzeniu się na miejscu, jakoteż zapłacić nie mniej 10 proc. ceny, jako pierwszej dopłaty do pożyczki banku włościańskiego, wydawanej na ogólnej zasadzie. Tylko w „wypadkach wyjątkowych” pan naczelnik kraju zależnie od rozmiarów rozporządzalnej gotówki będzie dawał kolonistom po przyjeździe na miejsce pożyczki na pierwsze urzą-

dzenie się, obsianie pola itd. w kwocie nie przewyższającej 200 rb. na każdą rodzinę. Koloniści będą korzystali z prawa przejazdu koleją według taryfy dla przesiedleńców (peresielenczeskiej taryfy) zgodnie z cyrkularzem ministerium spraw wewnętrznych z dnia 17-go kwietnia 1893 nr. 2. Przed wysłaniem upoważnionych należy za każdym razem zebrać wiadomości, czy są przygotowani do sprzedania schedy i umówić się co do czasu i miejsca przejazdu. Po informacjach należy zwracać się do kancelarii gen.-gubernatora północno-zachodniego kraju.

Laury Ostmarkverein'u nie dają spać naszym „braciom Słowianom”. Nie jest to wszakże imitacja „Zgony Zachód” i pod tym względem pozostał w tyle. Świadczyć o tem mogłyby zaścianki litewskie z czasów Murawiewa i wsie mazurskie na Podolu. Nie jest to nowość dla państwa carów, można tylko powiedzieć, że ten nowy zamach na polskość jest trochę „zgermanizowany”. Stare rosyjskie sposoby były prostsze, skuteczniejsze, ale teraz narobiłyby za dużo hałasu. Kraj jest spokojny, niema do czego się przyczepić — więc trzeba poczytać sobie z pruska...

Jeśli chodzi o skuteczność tego sposobu, jako środka rusyfikacyjnego, to przedstawi się on nam w następującym świetle. W Niemczech, gdzie jest wielka ilość kapitału, taniość jego i znaczne przeludnienie, podobna kolonizacja ma pewne szanse powodzenia i tylko natężenie samego czynnika, świadomości narodowej może przechylić zwycięstwo na stronę polskiego żywiołu. W innym położeniu jest Rosya. Brak kapitału i co za tem idzie drożyzna jego, brak kredytu, rzadka ludność, wreszcie niski stopień wykształcenia ogólnego i kultury ziemi, oto są cechy, właściwe „rdzennie rosyjskiej” ludności. Czy w takiej sferze może wytworzyć się typ kolonisty, o jakim marzy pan generał-gubernator? Jaki oręż przyniesie z sobą ten kolonista, przyszły krzewiciel idei rosyjskiej, co pomoże mu ostącić się wśród wrogo usposobionej ludności? Władza? Ale ona może go ulokować, dalsza zaś interwencja jej na korzyść Moskala-kolonisty może pogorszyć jego położenie. Wiedzą coś o tem robotnicy-kacapi, którzy na wiosnę, poszukując zarobku, wędrują na południe i zachód: na Ukrainę i stepy czarnomorskie. Otóż w ostatnich czasach przykłady wymordowania całej takiej bandy wędrujących robotników lub okrutne obicie przez Rusinów stały się tak częste, że już trafiły do beletrystyki i bezwarunkowo wpłyną na powstrzymanie napływu robotników z centralnej Rosyi, zniżających cenę, jak Chłapczycy w Ameryce.

Ale ten tak niegościnnie podejmowany przez Rusinów robotnik jest tańszy i to jego niezwykła, zła strona. Czy znajdzie w sobie takie właściwości kolonista podążający do kowieńskiej gubernii? Wątpliwe, ale za to nie podlega wątpliwości, że nie zostanie przyjęty życzliwiej przez lud nasz miejscowy — Moskal, prawosławny, przywieziony przez gubernatora... Przyszłość pokaże.

Ta mała imitacja hakaty jest bardzo ciekawą i rzekłbym bardzo cenną.

Co to jest kowieńska gubernia? Zapytajmy o to wszystkich jej rosyjskich władców od p. Murawiewa aż do Orzewskiego włącznie. Jest to sobie taki piękny rdzennie rosyjski kraj, do którego naciśnięto się trochę polskiej szlachty, no, ale lud ten jest „szak”. Bardzo pięknie. Ale oto przychodzi p. generał gubernator obecny i z pewnem zaniepokojeniem mówi, że właściwie do tego rdzennie rosyjskiego kraju nie zawadziłoby przywieźć parę mendli rdzennie rosyjskich prawomysłnych obywateli, chociażby za cenę całego kłopotu, za nabyciem i sprzedażą bez zysku, lub nawet z pożyczką 200 rb. na rodzinę. Dziwny to kraj ta rdzenna rosyjska kowieńska gubernia. Można nawet pomyśleć, że brak w niej prawomysłnych obywateli.

Zarzut ten nie stosuje się naturalnie do tych panów, spadkobierców Targowicy, którzy na Litwie sprzedają majątki, żeby później w Petersburgu u stołu carskiego sprzedawać samowolnie duszę narodu. Mamy już ich trzech, bo o trzech majątkach kupionych przez bank mówi gener. gubernator. Czy dużo jeszcze spotkamy ich w przyszłości?...

Ten nowy krok rządu daje nam możność orientowania się w polityce jego i zamyka usta tym wszystkim bałamutnym wieściom o błogich chęciach cara, wieściom lejącym wodę na młyn ugody. A może pan Scriptor wykryje w swem przysłem dziele, że i tu zawiniła propaganda wszechpolska?

IDEM.

Proces komitetu wrzesińskiego.

Gniezno, 19 września.

Trzeci dzień rozpraw.

Mec. Romocki. Wczorajsze oświadczenie prezesa trybunału, że w aktach niema wzmianki o krokach rządu celem wydania Piaseckiej i Bednarowiczowej, nie wystarczy obrońcy. Stawia więc wniosek o przesłuchanie szefa kancelarii Rzeszy, Conrada, czy w drodze dyplomatycznej poczyniono jakiegokolwiek kroki celem wydania Piaseckiej i Bednarowiczowej. Jeżeli bowiem rząd nie w tym kierunku nie uczynił, to nie nastąpiło to z poczucia

bezsilności, o czem u rządu niemieckiego mowy być nie może, lecz chyba z chęci nie odsławiania sprawy, którą opinia całego świata cywilizowanego potępia. Stąd wynikałoby wszakże, iż wyższe sfery rządowe nie aprobują wydanego wyroku w sprawie wrzesińskiej. Stwierdzenie faktu ważnem jest dla oceny działalności oskarżonych.

Prokurator uważa wniosek za zbyt czyny, gdyż nie zawiera żadnego momentu nowego w procesie. Wobec wniosku postawionego nasuwa mu się myśl, że Piasecką umyślnie usunięto za granicę, i to właśnie do Galicji, aby pokłócić Austryę z Prusakami, zaprzyjaźnione z sobą państwa, i aby przez odmowę wydania Piaseckiej uzyskać w oczach opinii europejskiej niejako potępienie wyroku.

Mec. Dziembowski odpiara twierdzenia prokuratora i oświadcza, że wniosek swój stawiał obrońca Romocki bez porozumienia z oskarżonymi.

Mec. Lenzmann popiera wniosek mec. Romockiego. Uważa bowiem, że przez zaniechanie jakiegokolwiek kroków celem wydania Piaseckiej i Bednarowiczowej, rząd pruski staje się winnym ułatwienia ucieczki.

Po krótkiej naradzie trybunał żąda od obrony piśmiennego przedłożenia wniosku.

Oskarżony Bejm był dłuższy czas przewodniczącym komitetu wrzesińskiego lokalnego. Protokoły spisywano na posiedzeniu. Formalnych głosowań nie było. Bliższych szczegółów o udzieleniu zapomogi Gadzińskiej nie przypomina sobie. Pp. Ziotecki jako skarbnik i Grochowski jako sekretarz byli uprawnieni do wypłacania mniejszych sum bez specjalnej uchwały. Obowiązani byli komitetowi o tem referować. Na posiedzeniu, na którem uchwalono 300 mk. dla Piaseckiej, nie wiedziiano absolutnie o zamiarze ucieczki. Komitet byłby jej w danym wypadku pieniędzy nie udzielał. Tysiąc marek wypłacono Piaseckiej nie z Wrześni, lecz z Poznania. Bednarowicz otrzymał pieniądze jako zapomogę z powodu choroby żony.

Przewodniczący odczytuje następny wyrok z 21 kwietnia 1902, skazujący Piaseckiego za sprzedawanie kart z widokiem ofiar wrzesińskich. W zwrocie odnośnej kary pieniężnej upatruje sąd czyn karygodny.

Mecenas Romocki odczytuje na piśmie sformułowany wniosek, aby przywołano na świadków ministrów sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, szefa kancelarii rzeszy Conrada, nadprokuratora Uhdego z Poznania i prezesa regencji poznańskiej Cramera.

Trybunał przerywa rozprawę i udaje się na konferencję, która trwa przeszło pół godziny. Wszyscy mają wrażenie, że trybunał wniosek odrzuci, a konferencja trwa dlatego tak długo, aby wyszukać dostateczne umotywowane odrzucenia. I rzeczywiście wniosek nie przyjęto. Zapadła uchwała, że decyzję nad wnioskiem się odracza do ukończenia postępowania dowodowego.

Oskarżony Ziotecki był od początku członkiem komitetu lokalnego, w którym dłuższy czas pełnił obowiązki skarbnika. Gadzińską uważa jako ofiarę procesu wrzesińskiego. Szykanował ją inspektor Winter, dlatego otrzymywała wsparcia, zanim ukarana została za złamanie tajemnicy urzędowej jako pedelowa. Piasecka upominała się dlatego o pieniądze, aby przed udaniem się do więzienia zabezpieczyć los dzieciom i całej rodzinie. O zamiarze ucieczki nie oskarżony nie wiedział. Przesłane do Galicji pieniądze słusznie jej się należały. Piasecka nie cieszyła się sympatją u wrześniaków, była zrosztą nienasycona w swych żądaniach. Bednarowicz pospłacał swe długi z otrzymanych od komitetu pieniędzy. Dlatego nikt nie przypuszczał, aby miał zamiar udania się zagranicę.

Oskarżony Winnicki odwołuje się na uczynione zeznania przed sędzią śledczym. Przy swym podeszłym wieku nie przypomina sobie dokładnie szczegółów, dotyczących działalności komitetu.

Oskarżony Grochowski zeznaje mniej więcej to samo, co poprzedni oskarżeni.

Oskarżony Lutomski nie znał dokładnie stosunków miejscowych i dlatego polegał przeważnie na zdaniu reszty członków. Znaczna część podań, nie mająca styczności ze sprawą wrzesińską, wędrowała do kosza bez wzmianki w protokole. Gdy się dowiedział o ucieczce Piaseckiej, ucieszył się, że się nareszcie jej pozbyto. O zamiarze ucieczki nie nie wiedział.

Oskarżony Nowakowski otrzymał z kasy komitetu 120 mk. jako zwrot kosztów w procesie o nieposyłanie córki do szkoły. Gdy Piasecka podczas Ziel. Świąt 1902 bawiła w Krakowie, obiegała we Wrześni pogłoska, że uciekła przed karą. Wiadomość okazała się fałszywą. Później nie nie wiedział o ucieczce zamierzonej.

Oskarżony Haszkiewicz nie zeznaje nic nowego.

Mec. Lenzmann prosi, aby pouczono jednego z oskarżonych o różnicę między pojęciem „wykroczenie” a „przestępstwo”.

Przewodniczący przyczynił się do wniosku mec. Lenzmanna.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

STANISŁAW LYSZKIEWICZ, inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina 1. 29 — we Lwowie

4151

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacje tychże.

Oskarżony Grochowski oświadcza, że w innych prowincjach pruskich nie zabraniano rozszerzania fotografii Piaseckiej i ofiar prochu.

Ks. prob. Ła bę d z k i przeprowadził w komitecie uchwałę, dotyczącą urzędzenia ogólnej gwiazdki dla dzieci i to z tego powodu, że napływały obficie na ten cel składki. Śmidowicz otrzymał zapomogę, ponieważ wskutek procesu poniósł materialne straty przez bojkot ze strony Niemców. Udzielając wsparcia Gadzińskiej działał komitet w myśl składujących. Oskarżony wie o tem, że po procesie Niemcy bojkotowali Bednarowicza. Dlatego B. zwrócił się do komitetu o zapomogę.

Oskarżony Janicki nie był członkiem komitetu. Oskarżenie zarzuca mu, że odwiózł Piasekę do Galicji, oskarżony Janicki oświadcza że przypadkowo spotkał Piasekę w pociągu kolei w Miłosławiu. Celem jego podróży do Galicji była sprzedaż obrazów, oraz sprawa osobista (ożenek).

Zeznania Janickiego zostają w części w sprzeczności z uczynionymi zeznaniami przed sędzią śledczym. Sekretarz sądowy odczytuje pierwotne zeznania oskarżonego.

Dalszy ciąg rozprawy w poniedziałek o godzinie pół do 10-tej.

Prokurator zaczyna na końcu posiedzenia sprawozdania gazet: „Pos. N. Nachr.“ i „Pos. Ztg.“, w których zajął się oskarżonym Janickim w pierwszym dniu rozprawy częścią przesadnie, częścią fałszywie przedstawiono. (Dotyczy zanieczyszczenia oskarżonego w więzieniu policyjnym we Wrześni). To samo stwierdza przewodniczący wobec jednej z niemieckich gazet gnieźnieńskich. Prokurator prosi ośnośnych przedstawicieli prasy o obiektywność i sprostowanie.

Przy tej sposobności wyprasza sobie mec. Len z m a n ze strony pewnego dziennika uwag niewłaściwych, jakoby oskarżony dr. Niegolewski przy zeznaniach swych czynił „niepewne wrażenie“. Do osądzenia tego jest uprawniony jedynie trybunał.

Koniec posiedzenia o godzinie 5-ej.

Przegląd prasy.

== Zaciętrzewiony w obronie jednolitości armii „Dziennik Polski“ przedstawia w numerze wczorajszym najnowsze wypadki, jako „złożenie broni“ przez Węgrów. Jedyną podstawą do takiego oryginalnego poglądu jest oświadczenie organu Koszuta, że Węgrzy nie potrzebują dla osiągnięcia swych żądań uciekać się do zbrojnego powstania.

Natomiast tenże „Dziennik“ w artykule wstępnym bardzo słusznie powiada, że jeżeli nie sprzeciwił się komendzie niemieckiej w pułkach polskich

„to z drugiej musimy tem usilniej domagać się, ażeby sfery wojskowe ze swojej strony ściśle dopełniały obowiązków, jakie wkłada na nie regulamin służbowy, zatwierdzony przez najwyższego wodza i konstytucyja, której stróżem jest cesarz. Regulaminu ma bardzo piękne przepisy i zarządzenia: uznaje bezwzględna równowartość narodowości, zakazuje wszelkich aluzji politycznych, zapewnia równomierny awans, zakazuje obrażania narodowości, nakazuje poszanowanie dla zwyczajów i obyczajów narodowych i uwzględnianie — o ile to możliwe — szczególnych właściwości, nakazuje, ażeby nauka odbywała się w języku pułku, ażeby każdy oficer władał językiem, jakiego używają żołnierze — a ustawa wojskowa, wprowadzająca system terytorjalny, miała na oku uposażenie pułków w oficerów krajowców“.

Przyznane w teorii równouprawnienie — powiada „Dziennik“ dalej — daje „w praktyce“ zupełnie coś innego. Oficerowie Polacy rozprószeni są po całym państwie i nie mają nawet wolności używania języka ojczystego, gdyż naraża ich to zazwyczaj na rozmaite szkany.

„Piszący te słowa — dodaje „Dziennik“ — ma przechowanych kilka charakterystycznych rozkazów dziennych, gdzie „wird in Erinnerung gebracht“, że oficerowie w towarzyskim życiu i na miejscach publicznych mają się posługiwać tylko językiem niemieckim!“

Na wyższe stanowiska wojskowe Polacy dostępu nie mają, na palcach policzyćby można tych, którzy w służbie czynnej doszli do stopnia generała dywizji. W ministerium wojny niema ani jednego Polaka na wybitniejszym miejscu. Natomiast kraj nasz zalewają oficerowie, nie mający pojęcia o językach krajowych, niechętni, albo wrogo usposobieni dla wszystkiego, co polskie.

„Pan kapitan w ciągu dwudziestokilkuletniej służby — powiada „Dziennik“ — nie może nauczyć się języka słowiańskiego, który przecie stanowi jeden z przedmiotów obowiązkowych, a od chłopu żąda, ażeby w sześciu tygodniach zrozumiał słowa niemieckiej komedji, a w ciągu 1-1½ roku mógł nawet składać „kleine Meldungen“. Wnętrznemu poprostu bola, gdy człowiek przysłuchuje się ludom pp. oficerów w czasie godzin instrukcji i podziwiać się musi dar

ścisłe „indyjski“ naszego chłopu, który tę gmatwaninę zrozumieć potrafi“.

Słusznie utrzymuje „Dziennik“, że poszanowanie praw narodowościowych w armii na dobre jej tylko wyjść może.

„Inaczej bije się żołnierz pod komendą ofiera którego zna i rozumie i który jego rozumie, jak pod wodzą człowieka, który do niego przemówić nie potrafi — inaczej bije się żołnierz, który ma pewne ideały, niż ten, którego „Drill“ przerobił na maszynę spełniającą niewolniczo rozkazy. Zasadę wobec monarchii będzie miał ten, kto władzom wojskowym przypomni ten obowiązek, a rola ta w pierwszym rzędzie przypada Kołu polskiemu, które stojąc ponad wszelkiem podejrzeniem jakiegokolwiek niechęci do władz wojskowych, męskim, rozumem i stanowczym wystąpieniem w tej sprawie, zasłużyłoby sobie na ogólną wdzięczność ze strony ludów i monarchii“.

Uwagi „Dziennika“ nie wyczerpują całej sprawy. Przy bliższem wejrzeniu w nią okazałoby się niewątpliwie dużo szczegółów, których zmiany mogłyby się domagać Koło polskie, pozostając na stanowisku jednolitości armii. Posłowie nasi powinni wzięć przykład ze swoich kolegów czeskich, z których każdy w swoim okręgu pilnie śledzi, żeby rodacy jego nie doznawali żadnej krzywdy przy poborach wojskowych, przy rozmieszczeniu rekrutów i podczas służby czynnej.

== „Nowa Reforma“ w korespondencji o Sejmie słusznie zwraca uwagę na pożytek z odraczania, nie zaś zamykania sesji sejmowych.

„Gdyby krótka sesja z czerwca i lipca 1902 roku była zamknięta, ubiegły tydzień byłby dla Sejmu zupełnie zmarnowany. Cała pierwsza dwa dni byłyby musiały upłynąć na wyborze i ukonstytuowaniu komisji — posłowie byłiby swoje wnioski, w r. 1902 niezalatwione, ponownie redagowali, podpisy na nie zbierali i wnosili je dopiero do laski — niezalatwione sprawozdania Wydziału krajowego musiałyby ponownie być drukowane i do komisji odsyłane — gotowe już sprawozdania komisyjne, których był cały szereg, byłyby wpadły do kosza. Uniknęło się tego przez odroczenie sesji zeszłorocznej. A rzecz ciekawa, że jeszcze bardzo niedawno uważano to w Wiedniu za rzecz niemożliwą“.

Zaznaczyć musimy jeszcze, że korespondent wyraża wątpliwość, czy przerwane obrady sejmowe będą rychło wznowione i powiada:

„Marszałek krajowy ze swego stanowiska, chociażby subiektywnie nie miał wiary, że rząd dotrzyma zapewnień co do krótkiego trwania przerwy — powinien na zewnątrz zaznaczać, że nawet nie przypuszcza, ażeby rozpoczęty przed sześciu dniami okres sejmowych obrad miał już teraz żywota dokonać“.

== Wiadomość o możliwym przejściu Poronina na własność ks. Hohenlohego zaniepokoiła szerokie koła naszej publiczności. Jest jednak możność zapobieżenia szkodliwemu dla nas zamysłom. Zwraca na nią uwagę korespondent wiedeński „Czasu“.

„Przy wykupie mianowicie propinacyi otrzymał i fundusz państwowy około siedmiu milionów kor. za prawo propinacyjne w dobrach kameralnych. Wtedy już zapewnił rząd, iż pieniądze te użyte będą na zakupno dalszych dóbr w Galicji. Istotnie zakupiono klucz nadworniański, poczem pozostała jeszcze do dyspozycji kwota około 4.400.000 kor., z której na propozycję namiestnictwa ma ministerstwo dalsze dobra kupować. Zważywszy, że dóbr kameralnych jest w Galicji zachodniej bardzo mało, sądząc, że myśl zakupu Poronina w każdym razie godną jest rozważ. Onego czasu istniał w podobnych warunkach zamiar nabycia Zakopanego, rząd odstąpił jednak od tego zamiaru, skoro w osobie hr. Zamojskiego znalazł się pożądan pod każdym względem nabywca“.

Przy sposobności zaznaczyć musimy, że według słowackich „Narodnich Novin“, ks. Hohenlohe pertraktuje z gminą miasta Białej Spiskiej o nabycie hal obszaru 3.670 morgów i że układy prawdopodobnie zakończą się dla księcia pomyślnie. Gdyby udało mu się jeszcze kupić Poronin, ks. Hohenlohe posiadałby całe prawie wysokie Tatry i mógłby urządzić tysiące szklan nie tylko hr. Zamojskiemu, ale i taternikom naszym.

== „Kurier Lwowski“ napada na urządzenie sprawozdań poselskich za zaproszeniami. Istotnie ze stanowiska demokratycznego pożądanem byłoby, iżby jak największej osób brać mogło udział na takich zgromadzeniach, sprawozdania bowiem i wywiązująca się z ich powodu dyskusja, mogłyby być wyborną szkołą polityczną. Niestety jednak demagogi nasi, a w tej liczbie głównie może socjaliści i ludowcy uniemożliwili zupełnie zgromadzenia wolne.

Demagogom potrzebny jest lud ciemny, nie słyszący nic ponadto, co oni mu w uszy kładą, więc nie dopuszczają swoich przeciwników do głosu i urządzają burdy i awantury na zgromadzeniach. Ludzie, nie chcący się uciekać do środków demagogicznych, muszą albo rzec się wszelkiego przemawiania pu-

blicznego, albo się zabezpieczyć zaproszeniami od naprowadzenia awanturników. Jeżeli komu, to „Kurierowi Lwowskiemu“ sprawy tej poruszać nie wypadało.

Dom Tadeusza Kościuszki.

Taki napis nosi budynek, postawiony w ubiegłym roku przy placu św. Zofii, staraniem Towarzystwa pomocy naukowej. Cicho, skromnie, bez manifestacji, otwarto tę „bursę“ we Lwowie, owoa mroźniejszej pracy szczupłego grona osób, pragnących ułatwić kształcenie się niezamożnej młodzieży polskiej, której część wielka dla braku środków materialnych poszłaby może na bezdroża.

W ostatnich latach pełnej poświęcenia pracy zarządu Towarzystwa, zwrócono całą uwagę na ukończenie budowy domu, któremu nadano imię wielkiego bohatera narodu Tadeusza Kościuszki. Budowę ukończono jeszcze w lecie ubiegłego roku, troskliwa jednak o działwę dyrekcja Towarzystwa oddała go ze względów higienicznych do użytku młodzieży dopiero z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego.

Wydział Towarzystwa, którego prezesem jest dr. Józef Wereszczyński, a wiceprezesem dyrektor piątego gimnazjum p. Franciszek Próchnicki, po porozumieniu się z dyrektorem Towarzystwa p. Zygmunt Kunstanem, powierzył prace budowlane siłom krajowym, więc: wodociągi urządziło Akcyjne towarzystwo, ogrodzenie budynku Piotrowicz i Schumann, wewnętrzne urządzenie stolarskie Bracia Wczelak, ślusarskie Konopacki. Budowę ukończono dzięki poparciu Wydziału krajowego, który po udzieleniu przez Gal. Kasę oszczędności pożyczce w kwocie 30.400 kor., zahipotekował na drugim miejscu 17.473 k. 70 h., to jest majątek fundacyi Cieszanowskiego i Zawadzkiego.

Z początkiem roku szkolnego przyjęto do bursy 40 uczniów, synów niezamożnych rodziców za opłatą miesięczną po 20 koron, wśród nich znajdują się sieroty bez rodziny, przyjęte bezpłatnie.

W domu, urządzonym wedle ostatnich wymogów higieny i pedagogii, kieruje wychowaniem młodzieży rektor prof. Siwak z IV gimnazjum, mając do pomocy nauczyciela, nadto dyrektora Towarzystwa zaciągnęła nad swymi wychowankami staranną opiekę, wszystkich „bursaków“ umieszczono w V gimnazjum gdzie dyrektorem jest wiceprezes Towarzystwa rada Próchnicki, zastępcą jego zaś dyrektor Towarzystwa pomocy naukowej, prof. Zygmunt Kunstan. Znani więc serdeczni przyjaciele młodzieży, czuwają nad wychowaniem bursaków, kształcąc ich na prawych obywateli. Szlachetny cel osiągnięto!

Dom Tadeusza Kościuszki stał się dziś własnością publiczną, instytucją narodową, a moralnym obowiązkiem każdego obywatela jest popieranie dyrekcyi w pracy nad utrzymaniem tej instytucji.

Towarzystwo liczy bardzo szczupłą ilość członków, składających drobne opłaty roczne na cele Towarzystwa. Mimo podjęcia ciężkiego zadania budowy gmachu, wspomagało ono z szczupłych swych dochodów biedną młodzież, dość wspomnieć, iż w ubiegłym roku 1902 rozdano 22.221 porcji obiadów, spożytych przez 5157 uczniów. Od długów hipotecznych trzeba płacić procenty i pożyczkę umarzać, więc położenie finansowe bardzo ciężkie.

Skromność nie zawsze popłaca i czasami z cnoty staje się grzechem. Dowodem tego fatalne położenie bursy. Plamy publiczności, powracającej z parku Kilińskiego, przypatrują się budynkowi, nikt nie wie, z jakich funduszy powstał, mało nawet ludzi wie, w jakim celu. To też liczba członków nie wzrasta, społeczeństwo, prócz szczupłego grona zacnych obywateli, zajmujących się losami tego towarzystwa, nie wie o jego istnieniu, nawet sfery, mające obowiązek pamiętać o niem, zapomniały o niem przy rozdziale daru cesarza. Nawet bursa ruska otrzymała hojny dątek z tego daru, o domu Tadeusza Kościuszki zapomniano.

Dyrekcja towarzystwa, chcąc ratować byt instytucji, wniosła podanie do Sejmu o trwałą subwencję dla bursy; mamy nadzieję, że petycja ta znajdzie odgłos należny w sferach sejmowych, jak również niepłoną żywym nadzieję, iż ofiarą naszą publiczność zainteresuje się żywiej losami bursy i przystąpi gromadnie do Towarzystwa pomocy naukowej.

Krajowe wystawy przemysłowe.

Rzucając przed laty hasło, nawołujące do obrotu polskiego przemysłu i handlu, powtarzamy je odtąd bezustannie, rozumiejąc dobrze, że w urzędzistwie jego leży siła nasza ekonomiczna, leży przysły dobrobyt kraju. Za hasłem jednak powinien iść czyn, powinna iść praca wytrwała, rozumna a intensywna, ogarniająca nie tylko interesujące się specjalnie przemysłem sfery, lecz cały ogół społeczeństwa naszego. Wszakże najdrobniejsze w tym kierunku usiłowanie, to cegiełka do potężnego gmachu naszej przysłości. A w dobie obecnej, gdy kraj nasz, dotykany bezustannie klęskami elementarnymi,

Przybory do krawieczyny jak: Aplikacye, Koronki klockowe, Taśmy, Guziki, Podszewki poleca najtaniej

7696 15

Ferdynand Güttler
we Lwowie, plac Halicki 3.

gdy ziemia, nie dając należytego wyżywienia ludności, zmusza ją do szukania gdzieindziej i innych źródeł zarobku, tem bardziej wyteżyć nam należy wszelkie usiłowania ku rozbudzeniu przemysłu krajowego, któryby wskazywał inny sposób zarabkowania biednej naszej ludności, powstrzymał ją od opuszczenia kraju naszego i pozbawienia go tym sposobem znacznej liczby sił roboczych. W poczuciu zatem praw i obowiązków obywatelskich, w zrozumieniu potęgi pracy nad odrodzeniem materialnym i moralnym naszego kraju, podjęto koło I. miejscowe Towarzystwa „Obrony polskiego przemysłu i handlu“ specjalną opiekę nad drobnym na pozór, lecz wistocie doniosłym mającym znaczenie domowym przemysłem naszym.

Ze usiłowania w tym kierunku jak najpomyślniejsze wydały rezultaty, dowodem: urządzone od dwóch lat wystawy gwiazdkowe, które prócz materialnych korzyści wystawców, wydobyły na światło dzienne to, co dotychczas w ukryciu się znajdowało. Przekonano się, jak wiele gałęzi przemysłu domowego już zakwitnęło i jak wiele w tym kierunku owocnych usiłowań już podjęto.

Zachęcone tak niezmiernie pomyślnym rezultatem dotychczasowej pracy, Koło miejscowe towarzystwa „O własnych siłach“, zorganizowawszy się w komitet, podejmuje dalszą akcję i zamierza urządzić w miesiącu grudniu br. wystawę gwiazdkową, a w jesieni 1904 r. wystawę „Domu polskiego“, mającą być nie tylko przeglądem pracy i wysiłków, dokonanych u nas w ubiegłych latach na polu przemysłu krajowego, lecz dającą dokładny obraz, czego kraj nasz obecnie do urządzenia wszelkiego rodzaju mieszkań dostarczyć może. Wystawa ta zgromadzić winna wszystko, poczynając od najprostszych i najdrobniejszych przedmiotów, do codziennego użytku służących, aż do rzeczy zbytkownych, lecz w zdołnictwie artystycznym, z wyraźnym uwzględnieniem motywów swojskich.

Nie wątpiąc, że usiłowania w tej pracy znajdują chętną pomoc u wszystkich, komu podniesienie ekonomiczne kraju na sercu leży, zwraca się komitet przede wszystkim do przedstawicieli przemysłu krajowego z gorącym wezwaniem, aby współdziałając z komitetem, zechcieli zgłaszać się jak najliczniej do wzięcia udziału w tej wystawie.

Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych udziela informacji przewodnicząca komitetu, p. Marya Siedlecka w Krakowie, Szpitalna 7.

Kraków, 16 sierpnia 1903.

Marya Siedlecka. Karol Rolle, inżynier. Dr. H. Jordan. Dr. Z. D. Golińska. Dr. Napoleon Cybulski. Dr. Artur Benis. Dr. Stanisław Grabski. Tadeusz Błotnicki. Marya T. Błotnicka. Dr. Wł. Żydowicz. Stanisław Fabiański. Marya Wolińska. Dr. Leonard Bier. Dr. Grażyński. Wilhelm Winkler, inżynier. Anna Jahnova. Marya Podlewska. Edmund Zieleniewski. Jadwiga Zieleniewska. Sędziemirowa Jadwiga. Śleszkowska Mieczysława. Ciompa Paweł. Rutkowska Marya. Ciechomska Walerya. Schulz Juliusz. Ulanowska. Kremer Józef. Sikorska. Grabowska J. Kolarzowska Stanisława

MAŁY FEJLETON.

J. H. Kosny. Miłość wyrwana.

— Moja pierwsza miłość — rzekł Blondel — została wyrwana wraz z pierwszym zębem. Jest to dosyć głupia historia, ale czyż wszystkie historie osobiste nie są głupie?

W osmnastym roku życia zakochałem się w żonie dentysty, który mieszkał w mieście N... nad Skaldą. Ta dama flamandzka mogła doskonale uchodzić za Neapolitankę ze swymi czarnymi włosami i ognistymi oczami, ze swoją smagłą, lekko żółtawą, matową cerą. Chodziła zgrzecznie, jak kotka, w mieście, gdzie kobiety powłóczą nogami, jak starzy majtkowie lub wyciągają je, jak strusie. Ukrywałem się w zakątku, żeby ją widzieć przechodzącą lub posuwałem śmiałość do włóczenia się za nią w odległości stu metrów po ulicy Piekarskiej lub wzdłuż starego wału fortecznego. Surowe obyczaje miejscowe i moja wyobraźnia, która była żywą, ale i bojaźliwą, powstrzymywały moje zapęły.

Prawdę powiedziawszy, byłem zakochany po prostu, żeby się kochać — nie myślałem o jutrze. Jest to najlepszy rodzaj miłości i niewątpliwie jedyny, nie narażający młodzieńszków na zawody lub na wyrzucenie do drzwi. Marzyłem co najwyżej o tem, żeby dotknąć się jej sukni, przetańczyć z nią walc na balu w podprefekturze, usłyszeć od niej kilka czułych słówek. Okoliczności nie sprzyjały mej sielance. Mój ojciec pokłócił się z dentystą przy grze w kręgle i nie rozmawiali ze sobą. Pogodzenie się ich było nieprawdopodobne wobec tego, że matka moja nie lubiła specjalnie dentystów. Mogłem więc tylko czule wdychać z odległości — robiłem to i rzeczywiście uważałem się za szczęśliwego, miłość bowiem robiła mnie nieczułym na drobne dolegliwości życia.

Trwało to do dwudziestego roku życia, do czasu, kiedy postanowiono wyprawić mię do sto-

licy. Ale stałem się ofiarą zbiegu okoliczności. Pewnego poranku dentysta wyjechał w podróż, która miała trwać trzy lub cztery dni. Myśl, że żona została samą, sprawiła mi najprzód tajemniczą rozkosz, następnie przejęła mnie dziwnym niepokojem. I oto zacząłem krążyć koło mieszkania dentysty, przyglądając się zdaleka szyldowi z wielką, złoczoną szczęką i różnymi symbolicznymi narzędziami. Naprawdę usiłowałem walczyć z niedorzeczną zachcianką; coś mię ciągnęło do mieszkania dentysty i co pół godziny krążyłem koło niego.

Nadszedł wieczór mglisty i ponury, wieczór jesienny, przypominający na północy Francji wieczory angielskie.

Czasem tylko zapóźniony robotnik lub stały gość szynku ukazywał się na pustych ulicach miasteczka. Okryty płaszczem, w nasuniętym na niego kapeluszu z szerokimi skrzydłami, pod którym nikt nie mógł dojrzeć mej twarzy, w pomroku odbywałem niedorzeczną wargę przed jej mieszkaniem. Stopniowo doszedłem do przekonania, że mojej ukochanej grozi niebezpieczeństwo. Przychodziły mi do głowy historie o zbrodniach, które nabierały prawdopodobieństwa wobec tego, że dentysta istotnie mieszkał nieco na uboczu, a następnie (te dwie rzeczy mieszały się w dziwny sposób w moim mózgu), myśląc wciąż o jej domu, poczułem gwałtowną chęć wejścia do mieszkania, rzucenia się do nóg ukochanej i wyznania mej miłości. Pełen tych myśli zbliżyłem się do drzwi. Dziwnym wypadkiem, może skutkiem niedbalstwa służącej, lub z innej przyczyny, były one tylko przymknięte. Pchnąłem je, a jednocześnie dyabeł mnie popchnął — wpadłem na korytarz i przewróciłem przynajmniej do stawiania parasoli, który narobił strasznego hałasu.

Gdy się zatrzymałem, zmrożony obawą, olśnił mnie promień światła i zobaczyłem przed sobą starą służącą, która zapytała:

— Co pan sobie życzy?

— Chcę się widzieć z panią Delmar... zębami...

Moja odpowiedź nie była tak śmieszną, jak się wydaje. Trzeba wiedzieć, że moja ukochana bardzo zgrzecznie pomagała mężowi w sztuce wyrwania bliźnim zębów. Nietylko mu pomagała, ale lekceważąc zakazy, w wypadkach nagłych, podczas nieobecności męża, nie wahała się sama nieść ulgi cierpiącym klientom. Otóż miałem ząb, który co pewien czas dawał mi delikatnie do poznania, że zaczyna próchnieć.

Serce zaczęło mi bić gwałtownie i w jednej chwili powziąłem zamiar, że dla uporowania mej wizyty, pozwolę sobie wyrwać ząb. To postanowienie bohaterskie wprowało mnie w stan zachwytu. Wyobrażałem sobie niezwykle rozkosz siedzenia przed nią w klasycznym fotelu, dotykania się rękawą jej sukni, patrzenia na jej smagłą rękę, zbliżającą się do mych ust, jak gdyby dla otrzymania pocałunku. Czuję się szczęśliwym nad wyraz wszelki.

Nie długo czekałem: czarne, jak noc, oczy, matowa twarz ukochanej, ukazały się przedemną — zmieszany, zacząłem się jękać, nie wiedząc, co powiedzieć.

Ale jej uśmiech, uśmiech profesjonalny, wrócił mi spokój. Poczułem się bohaterem. W krótkich słowach powiedziałem, że ząb mnie boli, bez wahania wszedłem do kabiny — gabinetu dentysty i usiadłem na fotelu operacyjnym.

Zrazu było mi bardzo przyjemnie. Oglądałem zbliska tę twarz, która mię przesładowała dniami i nocą; wielkie, aksamiitne oczy patrzyły na mnie, ręka delikatna i miękka dotknęła mej głowy, ażeby nadać jej właściwe położenie.

W owym czasie było zasadą, a zwłaszcza w małych miasteczkach, raczej wyrwać, niż leczyć zęby. Co się tyczy środków znieczulających, zaczynały one wówczas dopiero wchodzić w użycie, ale dentyści nie znali ich wcale.

Moja ukochana powiedziała srebrnym głosem:

— ...O, ząb już jest zepsuty... Trzeba go wyrwać.

Miała rozmarzone oczy, a na ustach czuły uśmiech. Zdawało mi się, że jestem bliższy ogrodowi Hesperyd, niż przybytku katuszy i głosem tklwym wyszeptalem:

— Jeżeli pani sobie życzy...

Ona zgrzecznie zaczęła obwijać ręcznikiem moją szyję.

Przyglądałem się jej uważnie i stopniowo włosy jej wydały mi się zbyt czarne, oczy zanadto posępne, twarz, chociaż regularna, zanadto surową, a usta zanadto zaciśniętymi.

Zdawało mi się, że za każdym poruszeniem tego kawałka płótna jakiś wdział od niej odpada. Kiedy się zbliżyła, siłą woli musiałem się powstrzymać, żeby się na nią nie rzucić i nie wyrwać jej z rąk złowrogiemu narzędzia mąk. Ale ostatnie drgnienie miłości dodały mi odwagi. Otworzyłem usta i z całą siłą wpilem me ręce w poręcz fotelu.

Nagle stało się coś strasznego w głębi mej istoty, szczeka moja zachrząsała, zdawało mi się, że mi odrywają głowę.

I kiedy ząb ukazał się wreszcie, czułem, że to narzędzie, które go z dżasów wyrwało, wyrwało zarazem z serca moją miłość.

„Czipketes mit Bobetes“.

(Luźne kartki z prywatnej korespondencji).

III.

...Był tu cesarz Franciszek Józef. Widziałem go i widziałem przy tej sposobności wielu dygnitarzy lwowskich, galicyjskich i austriackich. Nazajutrz odbyło się otwarcie krajowego Sejmu. Zaraz ci o tem wszystkiem coś opowiem, kochany Sydneyu. Wpróż jednak muszę ci zganić niesłuszne zdania w co dopiero otrzymanym twoim liście — podejrzenie o gąsność we mnie „entuzjazm“, jak się wyrażasz, nawet o początkujący cynizm! Zkądże takie domysły? Czy zrodziły się w waszych głowach dla tego, iż cały ów list swój poświęciłem sprawom kuchennym i żołądkowym? Chyba nie! Bo przecież rozumiecie doskonale, jakie znaczenie mają te sprawy wszędzie, w jak doniosłym stopniu wpływają na rozwój lub rozkład wszechstronny każdego społeczeństwa. „Powiedź mi, co jadasz — pisze Savarin — a ja ci powiem, co wart“. Można więc entuzjazmować się, nietylko godziwie, lecz i bardzo pożytecznie kwestyą społeczną „papu“ w jej różnorodnych wyglądach! A powiem ci już dzisiaj, że, w mojem przekonaniu, kwestya „papu“ galicyjska (czy i ogólnie polska, nie wiem jeszcze) zasługuje na ogromnie entuzjastyczną uwagę — taką, jakiej owocem jest ogromnie energiczny czyn.

W Anglii jadacie o 8-mej rano i o 8-mej wieczorem. Między 1-szą i 2-gą, przerywacie pracę, aby dać spocząć mózgowi czy ciału, przejść się na mniej lub więcej świeżem, ale w każdym razie odmiennem powietrzu, a przy tej sposobności „przetrać coś“. Ogromna większość mężczyzn u was „przetraça coś“, stojąc lub chodząc; nazywacie ten posiłek śródzienny „lunch“ — a słownik Nuttall'a mówi, że wyraz ten zrobił się z „lump“, co oznacza (w skandynawskim oryginale) „małą kupkę bez jednolitej wartości i formy“. Śniadanie poranne zowiecie „położeniem fundamentu pod całodzienną pracę“. Wieczorny obiad jest u was zawsze jeszcze (dziękujecie Bogu!) familijną lub przyjacielską „agape“. Dla tego się do niej ubieracie i dla tego przy niej nie rozmawiacie o interesach osobistych, nie wspomniacie o zmartwieniach i troskach. Zapewne i dla tego rozpoczynacie każdorazową ucztę i kończycie ją — modlitwą. Ta modlitwa, razem z obyczajowym nastrojeniem, z jakim do stołu siadacie, sprawia, że widzi się was przy obiedzie zawsze na jakimś wyższym poziomie duchowo-umysłowym, wyższym od tego, na jakim za dnia pracujecie, handlujecie, obcuje. Nikt was nie zna, kto z wami nie łamał się chlebem w waszych domach — chlebem wieczornym. I tak cenicie owo „agapowe“ znaczenie swoich obiadów, tak troskliwie dbacie o ich rodzinny i serdeczny charakter, że niełatwo przypuszczacie do nich kogoś mało sobie znajomego. Nie zapomnę nigdy tego kosmopolitycznego hrabiego w Londynie, z bogactwem na giełdach, należącego do klubów, który przedemną biadał, że — chociaż w klubach i hotelach zwykł dawać wspaniałe obiady angielskim panom, choć się im często przysługiwał zyskownymi wskazówkami finansowymi, żaden z nich nie dał mu „szklanki wody“ u siebie w domu!

Z powodów, jakie ci ten list zaznaczy, wcale nie znam domowych zwyczajów i obyczajów moich galicyjskich współrodaków — t. j. nie znam ich z obserwacji własnej. To tylko wiem, bo na to patrzę, iż punktem społecznej ciężkości codziennej jest tutaj — porządny, śródzienny obiad. Ku temu obiadowi, jako niezmiernie ważnej, a czysto osobistej funkcji cielesnej, niezbędnej i przyjemnej, wskazują mężczyźni i kobiet tutejszych naczelnie idiosynkrazje. Codzienne odżywianie się ma w południowym, lub wcześniej popołudniowym obiedzie swój moment kulminacyjny. Pan radca... (później kiedyś ci powiem, co on radzi) wypija rano... (nie dziw się zdrobnieniu: tu się używa stale pieszczotliwie zdrobniałych wyrazów, gdy się mówi o rzeczach żołądkowych i kobiecych) pan radca wypija rano... (Jeżeli mu żołądeczek jako tako służy) szklankę (bo tu taki zwyczaj) kawy lub herbaty i czasem spożywa do tego kawałek bułeczki, suchą lub z masłem. Nazywa się ten posiłek „śniadaniem pierwszym“. Bo — już we dwie godziny później przychodzi pora na „śniadanie drugie“. Widzę często, jak się odbywa.

Wystaw sobie, Sydneyu, sklepik tak szczupły, że w nimby się nie można boksować — i podobną tuż obok izdebkę. Sklepik jest do połowy zastawiony ladą i pudłami; w izdebce są stoliki, krzesła, lampy, szafy, spluwaczki... (ten niemiecki, ohydny mebel bywa podobno jeszcze i po domach!) i brud. Brud — nie przygodny, nie przedwczorajski, nie parwieniuszowski — tylko brud z brudów arystokratyczny, mający za sobą poważną przeszłość. Ten sam brud jest w sklepiku — tylko rozmaitszy: na powale czarny, na ladach i w pudłach ubarwiony ulicznym prochem i palców ludzkich wszelaką lepkością — na podłodze kalejdoskopicznie ubogacony

Część II trylogii
powieści historycznych
z epoki napoleońskiej

Wacława Gąsiorowskiego

Rok 1809

2 tomy

wysła z pod prasy i nabywać można
w Administracji „Słowa Polskiego“ we Lwowie
ul. Chorażczyzny 17—19. Cena egzemplarza kor. 3 w ozdobnej oprawie kor. 3.60
przesyłka pocztowa kosztuje 55 hal

odpadkami nieskończenie rozmaitych pokarmów, wydzielaninami z kieliszków, kufi, nosów, wąsów, pierś, ścierek, psów i kotów. W sklepiu i izdebce atmosfera panuje brudna, obfita i ciężka. Składają się na nią, prócz starożytnych prochów i nowocześniejszych wydzielin, ostre wyziewy z konserwów mięsnych i rybich, duszne wyziewy z przedojrzałych owoców, wyzywające cywilizację odory z podupadłych materyalnie i moralnie serów, jaj i ogórków, odurzające swędy z kufi i kieliszków i gęste tumany gryzących dymów cygarowych i tytoniowych.

We mgle tej atmosfery zjawia się między 10 i 11 pan radca. Przed nim wstąpił lub z nim razem wchodzi inni panowie radcy, panowie konsyliarze, panowie redaktorowie, panowie dyrektorowie — każdy witany i tytułowany przez kolegów i sklepówą służbę tytułem wyższym od należnego. Każdy otrzymuje i jednym haustem wypija kieliszek wódki — na to, ażeby sobie apetyt stworzył lub go zaostriął. Wypiwszy, gość każdy zabiera się do t. zw. „kanapek“ i sprząta ich do pół tuzina lub więcej, albo oczekuje w izdebce na zamówioną potrawę. „Kanapki“ godne są pędzla artysty, mniej godne powonienia. Widziałem malownicze arcydzieła, złożone z fundamentalnej bułeczki z masełkiem, z jajeczek z serkiem i z sałatką albo z kawior-kiem i sardynką lub z kielbaską i śledzikiem!.. lub jeszcze z całem „pot-pourri“, dobytym z tuzina hamburskich blaszanek.

Jedząc, rozmawia pan radca z panem nadradcą, polyka z każdym kęsem kubeczną stopę bogatej atmosfery, popija ją kuflem piwa jednym i drugim, wreszcie przybija cały ten ładunek skwapliwym wciąganiem dymu tytoniowego i — wraca do swej pracy...

A znów we dwie godziny później, zasiada u siebie w domu do obiadu — do funkcji dnia kulminacyjnej, żywotnej, czysto osobistej i tak prywatnej, jak... ano, jak prywatni jest jego żołądek. Nie wiem, co pani radczyni robiła całe przedpołudnie. Domyślam się, że komponowała układ obiadu, że z kucharką lub sama targowała się z rzeźnikiem i przekupniałami (wszystko to obyczaje wam nieznane i przy waszej normie życia niemożliwe!) i że z kucharką, lub sama potrawy przyrządziła i zgotowała...

Daruj, że ci nie opiszę galicyjskiego obiadu. Nie mam pojęcia, jak się on odbywa. Nie obiadowa-łszy dotychczas w żadnym tutejszym domu poza własnym — a wiesz już, że poprzestajemy na sumiennie literackim „czipkeles mit bobetes“. Nie powtórzę ci też, co nam c tutejszych obiadach opowia-dano. Faktycznie chodziło mi tylko o to, abyś wie-dział, że naród tutejszy przeciąga się obiadowaniem w połowie dnia — i ażebyś oczywiście stąd wysnuł wnioski.

Pomyśl tylko... co by się stało z wami i z całą W. Brytanią, gdybyście dziś wrócili do obyczaju, od lat z górą 200 u was zarzuconego? Uprzytomnij sobie, że kiedy u was praca mężczyzny postępuje intensywnie od rana do 6 wieczór — tutaj się ona przerywa zabójczym drugim śniadaniem i... ogłupia-jącym najmędrszego, denerwującym najenergiczniej-szego człowieka śróddziennym obiadem! U was jest przeto codzienne wyzyskiwanie godzin i najdłuższych i najlepszych; tutaj jest ociążałe pozbywanie się obowiązku w godzinach najkrótszych i zarazem stra-szne swą lekkomyślnością marnowanie tej pory dnia, w której, przy rozumnym jego rozkładzie, zarówno fizyczne jak umysłowe władze dobiegają do rozkwitu swojej potencjonalności najplodniejszej. Innemi słowy.

Bał ależ miałem ci coś powiedzieć o cesarzu i Sejmie! Pozwól, że to uczynię w najbliższym li-scie, w którym chcę ci odpowiedzieć także na zapy-tania o tutejsze życie towarzyskie i dla czego do tej pory o niem nie pisałem. Dziś zakończę przy-pomnieniem ci złotych zdań Teodora Watts-Duntona — bezsprzecznie największego z żyjących waszych poetów, myślicieli i pisarzy.

Więc, innemi słowy: „Nikt nie wie, czym jest życie, kto nigdy nie był bardzo głodny. Nikt nie jest istotnie wykształcony, nikt nie zna rzeczywiście, pierwotnego znaczenia tego patetycznego wy-razu „Człowiek“ — nikt nie rozumie prawdziwego znaczenia stanowiska człowieka między innemi, ży-jąciami stworzeniami tego świata, jeżeli nigdy nie czuł głodu. Głód daje oczom inne widzenie. Dzię-kuję Bogu, żem doznał raz głodu!“

Twój JACK.

Przy grach i zabawach, przy uroczy-ściach publicznych, narodowych i ro-dzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o fundu-szach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Na pogorzalców.** Położenie mieszkańców Złoczowa i Monasterzysk, dotkniętych klęską pożaru, jest okropne. Tysiące ludzi pozostało bez dachu, bez chleba i odzieży. Opisy pogorzeli, umieszczone w dzien-nikach, i opowiadania naocznych świadków, wzruszają

do głębi miłosierdzie ludzkie, gotowe zawsze do ofiar. We Lwowie powstają organizacje ratunkowe między paniami, pragnącemi przyjść pogorzalcóm z pomocą.

Grono osób zgłasza się do nas z prośbą o do-niesienie, że rozpoczęło zbieranie odzieży dla bez-domnych. Kto ma odzież do ofiarowania na ten cel, raczy nie zwlekając, złożyć ją w mieszkaniu drowej Obtułowiczowej, ul. Trzeciego Maja l. 21.

W Towarzystwie „Ognisko kobiet“ (ulica Ko-ściuski l. 3) zbiera się datki w pieniądzu, wiktua-lach i odzieży na nieszczęśliwych pogorzalców Złoczowa. Do wszystkich dusz szlachetnych, nieobojętnych na straszną niedolę i rozpacz bliźniego, zwraca się wydział z prośbą, aby pospieszyli z pomocą do lokalu Stowarzyszenia między 12 a 1 przedpołudniem.

„Słowo Polskie“ otworzyło u siebie składki na pogorzalców. Wszelkie datki przyjmuje administracya naszego pisma.

— **Na pogorzalców** Monasterzysk wraz z są-siedniemi Folwarkami ofiarował cesarz z własnej szka-tuły 6.000 kor.

— **Wiadomości kościelne.** Diecezya przemyska. Pensję emerytalną otrzymał ks. Jan Burda, proboszcz w Stanach.

Prezentę na probostwo w Bóbrce otrzymał ks. Antoni Dziurzyński, administrator tamtejszy.

Konkurs na probostwo w Stanach rozpisano z terminem do 15 października br.

Diecezya tarnowska. Zamianowani: ks. Michał Rec wicerektorem seminarium duchownego, ks. Jan Dulian prefektem i pomocniczym katechetą w I. gim-nazyum w Tarnowie.

Przeniesiony ks. Ignacy Kołodziej z Pilzna do Tarnowa.

— **Rada szkolna krajowa** rozdzieliła kwoty przeznaczone z funduszu krajowego i państwowego na stypendya dla uczniów i učenje seminariów nauczy-cielskich na rok szkolny 1903/4 w sposób nastę-pujący:

Dla seminariów męskich: we Lwowie 25.000 kor., w Krakowie 25.000 kor., w Rzeszowie 24.000 kor., w Samborze 26.000 kor., w Stanisławowie 24.000 kor., w Tarnopolu 26.000 kor., w Tarnowie 25.000 kor., w Sokalu 21.000 kor., w Krośnie 15.000 kor., w Zaleszczykach 19.000 kor., w Starym Sączu 2.500 kor.

Dla seminariów żeńskich: we Lwowie 10.600 kor., w Krakowie 10.600 kor., w Przemyślu 10.800 kor.

Ogółem rozdzielono 265.000 kor. (200.000 kor. z funduszu krajowego i 65.000 kor. z funduszu pań-stwowego).

— **Krakowska akademja umiejętności.** Do „Czasu“ donoszą z Wiednia, że w budżecie na rok 1904, który od dłuższego czasu jest już wygotowanym, na wniosek ministra oświaty p. Hartla podwyższoną została subwencya na Akademię Umiejętności w Kra-kowie z 40.00 na 50.000 koron. Minister oświaty już dawniej nosił się z zamiarem podwyższenia tej sub-wencji, ale stały temu na przeszkodzie względy bud-żetowe. Obecnie udało mu się uzyskać zgodę także ministra skarbu.

— **„Pensye“ za miesiąc wrzesień** pobrane z kasy głównej w łącznej kwocie 1 kor. 26 hal. zło-żyli odbywający obecnie praktykę w lwowskim sądzie krajowym karnym kandydaci adwokacy: dr. Tadeusz Chorzyński, dr. Marceł Schapira i dr. Zygmunt Witz w naszej redakcyi na rzecz Towarzystwa Szkoły Lu-dowej.

— **Z życia młodzieży.** Poufne zebranie człon-ków Czytelnicy akademickiej w sprawie akcyi ratunko-wej na rzecz rolników dotkniętych klęskami elemen-tarnemi odbędzie się w sali Towarzystwa we czwartek dnia 24 bm. o godzinie 7 wieczorem. Wydział zapra-sza wszystkich Kolegów pragnących w tej akcyi wziąć udział.

— **Wpisy do Tow. pomocy naukowej.** W na-wiązaniu do artykułu dzisiejszego „Dom Tadeusza Ko-ściuski“ zawiadamiamy pragnących wstąpić do Tow. pomocy naukowej, że wpisy przyjmuje dyrektor V. gim-nazyum radca Franciszek Próchnicki, zastępca jego prof. Zygmunt Kunstman, skarbnik Towarzystwa p. Fi-lip Olpiński i sekretarz p. Karol Moos.

— **W szkole głuchoniemych** J. Bardacha (ul. Kotłarska 10) i na kursie leczenia zbroczeń mowy roz-poczęła się nauka z dniem 15 września. Wpisy odby-wają się dalej między godz. 9—12 przedpołudniem.

— **Wiadomości osobiste.** P. Spetrino, ka-pelmistrz lwowskiej opery, przybył wczoraj do Lwowa. Dr. Wilhelm Pisek, prymaryusz szpitala i ra-dny miejski, powrócił wczoraj i rozpoczął ordynacyę.

— **Przez pomyłkę** druku zaznaczono w dzisiej-szem porannem sprawozdaniu z sejmiku relacyjnego posła St. Głabińskiego, iż zabierał głos p. dr. Neuman, zamiast dyr. Neuman, co niżej prostujemy.

— **Do dzisiejszego numeru** dołączamy w do-datku nadzwyczajnym mowę posła Stan. Głabiń-skiego, wygłoszoną na wczorajszym zgromadzeniu wyborców m. Lwowa.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

We wtorek 22 bm. po raz trzeci: „Nasi dekadenci“, komedia 4 aktach przez Władysława Falińskiego z p. Sol-skim w głównej roli Karłowiczowskiego.

We środę 23 b. m. po raz dziesiąty: „Posłaniec Nr.

6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. Czwartego gościnny występ Józefa Redo, artysty teatrów warszawskich.

We czwartek 24 b. m. (wznawienie): „Bogaty wuja-szek“, komedia w 4 aktach Karola Karłowicza z p. Kamiń-skim w głównej roli hrabiego Waldhafa.

W piątek 25 bm.: „Piękna z Nowego Jorku“, amery-kańska operetka w 4 aktach Gustawa Kerkera. Piąty go-ścinny występ Józefa Redo, artysty teatrów warszawskich.

W sobotę 26 b. m., po raz pierwszy (wznawienie): „Wróg ludu“, sztuka w 5 aktach Hen. Ibsena.

Teatr ludowy:

We wtorek 22 bm.: „Quo Vadis“, sztuka w 9 obrazach z powieści H. Sienkiewicza w przeróbce przez Barreta.

— **Dziwne pretensye.** Socjaliści „polscy“ — jak wiadomo — na stosunki polsko-ruskie w Galicyi patrzają przez ruskie okulary i w zapatrywaniach swych zupełnie się nie różnią od narodowców ruskich. Gnie-wa też ich i oburza akcyą społeczeństwa polskiego, mająca na celu obudzenie świadomości narodowej w ludzie polskim w Galicyi wschodniej. Ostatnio ko-respondent „Naprzodu“ napada w głupi i bezmyślny sposób na p. Tarnawskiego z Przemyśla za to, że zaj-muje się gorliwie budową kaplic polskich w Suff-czynie i w Tarnawcach.

Oczywiście, że dla działalności posła przemyskie-go w tym kierunku tylko uznanie mieć możemy. Przy tej jednak sposobności korespondent przemyski „Na-przodu“ z dziwnemi do posła Tarnawskiego występuje pretensyami. „Na szkołę polską w Białej — pisze ten „patryota“ — na gimnazyum w Cieszyńcu, na ofiary Wrześni i caratu nie można było w Przemyślu uzbie-rać funduszków“. Jeśli nie można było, to z pewnością nie z winy posła Tarnawskiego, którego ofiarność na cele narodowe jest znana i który i tych także celów nie pominął. Ale „towarzysze“ przemyscy na pewno ani grosza nie dali ani na szkołę polską w Białej, ani na gimnazyum w Cieszyńcu, ani na ofiary Wrześni. Umieją oni pamiętać tylko o swoim funduszu agita-cyjnym. Niech więc „towarzysze“ powstrzymają się od zarzutów, na które sami przedewszystkiem zasługują.

— **Po rusku.** Przed kilku dniami odbywał arcy-biskup lwowski, ks. Bilczewski wizytacyę parafii Du-najów. Cała ludność wyległa na powitanie arcybiskupa, przybyli nawet żydzi z prośbą o błogosławieństwo, wśród witających nie było tylko ani jednego ruskiego kapłana i ani jeden dzwon ruskiej cerkwi nie odez-wał się na powitanie księcia kościoła katolickiego.

Ale Polacy mają dłoń otwartą na cele publiczne — Rusini o tem wiedzą dobre, stale to wykorzystują, nie omieszkali zatem i w tym wypadku skorzystać z obecności ks. arcybiskupa i jeden z okolicznych księży ruskich wysłał do ks. Bilczewskiego deputacyę o zapomogę na ruską cerkiew. Ks. Bilczewski natu-ralnie zapomogi udzielił.

— **„Przepelnienie“ w ruskich gimnazyach** Prowodrzy ruscy uskarżają się wciąż na brak ruskich gimnazyów i wciąż żądają nowych, a na zarzut, że w danej miejscowości zaledwie kilku Rusinów uczęszcza do gimnazyum, twierdzą, że niech tylko ruskie gimna-zyum powstanie, to uczniowie zaraz się znajdą. Wpra-wdzie praktyka w tym kierunku wykazała, że znówu tak bardzo łatwo uczniowie się nie znajdują i gdy np. powstały ruskie paralelki w Kołomyi, zgłosiło się do nich 3 uczniów i dopiero inspektorowi szkolnemu, któ-ry pojechał do Kołomyi, uczniów namawiał, sprawił na koszt Rady szkolnej krajowej książki i tłumaczył chłopcóm, że gdy dostaną bezpłatnie książki ruskie, to będą mogli sprzedać polskie i kupić sobie za to cu-kierków, udało się dokazać, że wreszcie w klasie było uczniów więcej niż profesorów. Ale o to mniejsza — to polska intriga!

Dziwi nas tylko bardzo, że prowodrzy ruscy nie podnieśli dotychczas tak ważnej kwestyi „przepel-nienia“ w istniejących ruskich gimnazyach, które, ich zdaniem, musi istnieć i to w bardzo wysokim sto-pniu.

Według wykazów Rady szkolnej — do lwowskie-go ruskiego gimnazyum uczęszczało ma zaledwie około 400 uczniów, a przecież nie znalazło się w niem miej-sce dla synów jednego z najwybitniejszych ruskich prowodzyrów, który musi uczęszczać wskutek tego do gimnazyum polskiego.

A może ów prowodzyr uznaje wyższość kultural-ną polskich gimnazjów.

— **W sprawozdaniu z wiecu w Busku** opuszczono przy łamaniu kilka ustępów, zaczawszy od drugiej części rezolucyi ks. Sztyraka, co obecnie uzu-pelniamy:

„Wiec odbywa się do ludności obrz. łac. w Gali-cyi wschodniej, aby onem sercem i duszą ukochała swój obrządek, wiernie przy nim stała, zawsze i wszę-dzie mówiła po polsku. — Wiecownicy z zapalem po-twierdzali te rezolucye i kilkakrotnie na zapytanie mowy: Kim jesteście? odpowiadali grzmiąco: Pola-kami.

Potem przemawiał p. Panek, redaktor „Ojczy-zny“, kreśląc krótko dzieje osadnictwa na Rusi, obecne położenie narodu polskiego we wszystkich trzech zabo-rach i zakończył następującą rezolucyą: My zebrani na wiecu Polacy łączymy się całem sercem z walczącymi ciężko w obronie swej narodowości braćmi pod Prusa-kiem i Moskalem. Obiecujemy dzieci nasze uczyć dzie-jów polskiego narodu, będziemy zakładać wszędzie czy-telnie dla obznajamiania się z polskimi dziejami i polskimi sprawami.

skład lamp i bronzów oraz wyrobów galwanoplasty-cznych ze znanej polskiej fabryki Jana Serkowskiego w Warszawie poleca: ample i lampki nocne itd.

Wypierajmy wyroby niepolskie!

8017 1

Nowo otworzony w domu pod l. 14 przy placu Halickim

STANISŁAWA STRZAŁKOWSKIEGO

Następny mówca p. Olszewski, delegat centralnego Związku gal. przemysłu fabrycznego, mówił o potrzebie stworzenia przemysłu w kraju i popierania wyrobów krajowych; zakończył zaś rezolucją: Wiece uchwała podjąć usiłowania w obronie krajowego przemysłu przez zobowiązanie się do kupowania przy każdej sposobności tylko wyrobów krajowych, a w szczególności przedmiotów do codziennego użytku.

— **W trafice osobliwszych gatunków tytoniu i cygar**, niewiadomo dlaczego jedynej w naszym mieście, nietylko że dostać nie można jeszcze t. zw. „Pursitschan Licht“, ale sposób obchodzenia się z gośćmi nie uległ ze strony jej zawiadowcy najmniejszej zmianie na lepsze.

— **Ze Stow. nauczycielek w Krakowie** otrzymujemy następujące pismo: Dowiadujemy się, iż w Zakopanem istnieje nowe Stowarzyszenie, noszące tytuł schroniska dla nauczycielek. Celem zapobieżenia wszelkim nadużyciom, mogącym powstać z podobnej nazwy z naszym Stowarzyszeniem, zmuszeni jesteśmy oświadczyć niniejszem, iż z powyżej nadmienionem schroniskiem nie mamy nic wspólnego. Krakowskie Stow. nauczycielek żadnej filii nie posiada i żadnych składek po domach nie zbiera. Z wydziału Stow. nauczycielek w Krakowie: *Wanda Zelenka*, prezesowa, *Emilia Stypkowska*, sekretarka.

— **Włoska agencja konsularna we Lwowie**. Jak się dowiadujemy, rząd włoski postanowił otworzyć we Lwowie z Nowym Rokiem nie konsulat, jak to było pierwotnie zamieszczone, lecz jedynie agencję konsularną, podobnie jak to uczynił rząd republiki francuskiej. Nie jest jednak wykluczonem, że agencja ta z czasem zamieniona będzie na konsulat. Dotychczasowi kandydaci na konsula cofnęli się, a kierownictwo agentury ma być powierzone naczelnikowi filii Tow. tryesteńskiego „Assicurazioni Generale“ we Lwowie, poddanemu włoskiemu.

— **W „obronie“ psa**. Z powodu notatki w numerze wczorajszym w kronice naszego pisma pt. „Poszarpany przez psy“ nadsyła nam właścicielka psów, p. N. D. sprostowanie, oczywiście na podstawie § 19, w obronie zdyfamowanego jakoby przez nas brytana. Pani D. pisze, że „psów nie trzyma dla przyjemności, lecz dla bezpieczeństwa“, mieszka bowiem w odosobnionej całkiem kamienicy a niema zaufania do organów bezpieczeństwa publicznego. Zresztą uspokaja nas nasza korespondentka, iż „dozorca wcale nie jest strasznie poszarpany, lecz ma się już dziś wcale dobrze, a wina wypadku spada właśnie na niego, gdyż psa, dość przyswojonego, drażnił“. Słowem — pies nie winien, według pani N. D.

Kronika policyjna. W domu pod 10 przy ulicy Blacharskiej skradziono z ganku wczoraj wieczorem pościel Szymon Chuwesa. — W ulicy Bożniczej skradziono katorzyście, Dawidowi Nelkenowi, srebrny zegarek z niklowanym łańcuszkiem i brązowym w kształcie serca. — Franciszkowi Małeckiemu, murarzowi zajętemu przy budowie dworca kolejowego, skradł kolega jego N. Krystyniak, podczas odpoczynku południowego 30 koron z kieszeni. — Rzeźnikowi, p. Feliksowi Jakubowskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Św. Marcina pod 1. 19, skradziono z mieszkania futro, podbite baranami, bez kołnierza. Kradzież miała popełnić posługaczka Katarzyna Semenów. — P. Ludwik Nazalewicz oskarżył byłego dyktarzystę kolei państwowych Antoniego, Gelbera, o wyłudzenie 20 koron pod pozorem wyrobienia mu posady przy kolei. Gelber zabrawszy pieniądze posady mu nie wyrobił a sam swoją utracił za złe sprawowanie się i obecnie znikł gdzieś z dawnego swego mieszkania. Wóźnica Towarzystwa browarów, Konstanty Żyliński, najechał wczoraj w ulicy Żródlanej na wózek z owocami należący do handlarzki, Reginy Nuskel, połamał go, zniszczył i porozsypywał owoce, a handlarce uszkodził w nogę. — Z fary stojącej w podwórzu realności pod 1. 22 przy ul. Św. Marcina, skradziono Herszowi Raumlowi z Gródka worek owsa, wartości 10 koron. — W ulicy Bożniczej skradziono Wólfowi Gerntnerowi, pobijaczowi dachów, srebrny kryty zegarek. — P. Wandzie Bobelak, żonie funkcyjariusza Banku hipot. zabrał handeles wraz z zakupionem sitkiem łózką dziecięcą zapomnianą w niem srebrne statki do herbaty i nie chce je zwrócić mimo, iż się przyznał do znalezienia go w łóżecku. — Na placu Krakowskim aresztowano notowanego złodzieja, Filipa Kowalskiego, za zabrany powrót do Lwowa.

Zgubiono. P. Tadeusz Gruszecki, urzędnik kolejowy ze Strzyna, zgubił w wozie kolei elektrycznej złotą obrączkę ślubną z datą 10. 2. 1890 i obiecuje znaleźć 15 kor. nagrody. — P. Ignacowa Felschowa zgubiła złotą łańcuszkową roboty branzoletkę z wisiorkiem wielkości dwudziestohelerówki, mieszczącym fotografię. Wartość branzolety 160 koron. — P. Bolesław Hoffmann, komisarz starostwa z Borszczowa, w drodze z ulicy Kleparowskiej na Podzamcze zgubił płaszcz gumowy, który wypadł z dorożki. — P. Marya Horak zgubiła w ulicy Akademickiej czarny pugilares, zawierający kwotę 14 kor.

□ **Kroniczka krakowska**. Jarmark jesienny na konie rozpoczął się, ale nie zapowiada się w tym roku świetnie. Dziś targ na konie robocze na Groblach.

Rocznica odsieczy Wiednia. W niedzielę obchód ku uczczeniu odsieczy wiedeńskiej, zgromadził w parku dra Jordana bardzo liczną publiczność. Przygrywała kapela „Harmonii“. Przy marinarowem popiersiu Sobieskiego p. Mehoffer czytał o odsieczy stołecy Austrii. Po odegraniu przez orkiestrę „Te Deum“ p. Jejda zadeklamował wiersz „Bitwa“ a młodzież odśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Szkoła wieczorna terminatorów. Władze krajowe, kierując się względami pedagogicznymi i moralnymi, wydały rozporządzenie, aby nauka w wieczornych szkołach przemysłowych rozpoczynała się

o godzinę wcześniej. Rozporządzenie to nie podobało się pp. majstrom i wczoraj zwołali zgromadzenie, aby przeciw temu rozumemu postępkowi władz zaprotestować.

Na wypadek wojny. Do wydziału Izby lekarskiej nadeszło z prezydium magistratu krakowskiego następujące ogłoszenie: „W myśl reskryptu namiestnictwa we Lwowie z dnia 24 sierpnia 1903 L. 111.230 zawiadamia się niniejszem P. T. lekarzy, mieszkających w Krakowie, iż komenda I. korpusu potrzebować będzie na wypadek wojny pewnej liczby lekarzy cywilnych, nie mających już obowiązku służenia w pospolitem ruszeniu, do wykonywania czynności lekarskich w stałych wojskowych zakładach sanitarnych, położonych w Krakowie lub poza Krakowem, za wynagrodzeniem miesięcznem 186 koron, wolnem pomieszkaniem i zwrotem kosztów podróży. Magistrat wyzwa niniejszem wszystkich lekarzy, nieobowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, którzyby byli skłonni podjąć się wykonywania powyżej przytoczonych czynności, aby w najbliższych dniach zechcieli zgłosić się w godzinach urzędowych do V. wydziału magistratu, celem podpisania odpowiedniej deklaracji.“

□ **Gorlice**. (Samobójstwo). Piszą nam d. 20 bm.: Dnia 18 bm. powiesił się w Staszku (pow. gorlicki) włościanin Wojciech Wąsowski. Był gospodarzem statecznym, poważanym w gminie, wybranym nawet na zastępcę naczelnika gminy. Powód do samobójstwa był bardzo błahy. Zajmował się bowiem pokątnem leczeniem ludzi. Jeden włościanin po takiej operacji dostał zakażenia krwi i umarł, Wąsowski miał z tego powodu dochodzenie sądowo-karne, a bojaźń przed karą i wstyd, gdyż nigdy dotąd nie był karany, sprawiły, że targnął się na własne życie.

□ **Tarnów**. (Sejmik relacyjny). Piszą nam 20 bm. Dziś w sali „Gwiazdy“ zdawał sprawozdanie poselskie poseł V. kurii tarnowskiej ks. dr. Żyguliński. Na zgromadzenie przybyli wyborcy, liczny zastęp członków partii socjalno-demokratycznej z p. Żulawskim na czele i poseł miasta Tarnowa p. Stojalowski. Po zgłoszeniu obrano przewodniczącym prof. Młynka a zastępcą jego p. Porębskiego, poczem ks. dr. Żyguliński szczegółowo omawiał swoje stanowisko w Kole polskiem oraz wobec takich spraw jak kanały, regulacja rzek, ubezpieczenie urzędników prywatnych oraz ubezpieczenie na starość robotników. Ks. poseł sprawami temi szczerze się zajmował, gdyż mają one na celu i sprawy robotników, którzy przy robotach tych znajdują zajęcie wiele. Za odnosnemi ustawami razem z Kolem polskiem głosował, a projekt ubezpieczenia urzędników prywatnych popierał z postem Kolischerem w brzmieniu rządowem przychylniejszem dla interesowanych, a nie za poprawkami innych członków Koła polskiego, którzy poprawki te z korzyścią tylko dla siebie czynili. Oprócz tego svarał się sprawozdawca o dostarczenie roboty robotnikom w Tarnowie przez przynaglenie rządu do rozpoczęcia budowy szkoły realnej i II. gimnazjum. Po omówieniu tych spraw wyjaśnił ks. poseł swoje stanowisko wobec dwóch spraw, o których przed kilku dniami mówił u nas poseł Daszyński, mianowicie wobec wyodrębnienia Galicji i powszechnego prawa głosowania. Ks. Żyguliński po krótkich wywodach oświadczył się przeciw wyodrębnieniu Galicji ze względów finansowych oraz ze względu na to, iż po wyodrębnieniu, rządy dostałyby się w ręce konserwatystów, na co on jako poseł robotniczy zgodzić się nie może. Natomiast oświadczył się za powszechnem, bezpośredniem tajnem prawem głosowania, przy którym zdaniem ks. posła większą od socjalistów liczbę mandatów uzyskaliby tylko kandydaci frakcji socjalno-chrześcijańskiej. Przeciwni bezpośredniemu tajnemu prawu głosowania są w znacznej ilości członkowie Koła polskiego oraz Niemcy, którzy przez zaprowadzenie tegoż prawa straciliby kilkadziesiąt mandatów oraz większość w parlamencie. W razie obrad nad tą sprawą w parlamencie, ks. poseł będzie głosował za nią, jak również jest za wprowadzeniem piątej kurii do Sejmu.

Po sprawozdaniu ks. Żygulińskiego zabrał głos przywódca tutejszej partii socjalno-demokratycznej p. Żulawski i starał się zbijać punkt po punkcie wywody ks. posła oraz wykazać, że sprawa z ustawą o ubezpieczeniach przyw. urzędników ma się nieco inaczej, że kanały są zasluga nie Koła polskiego lecz Czechów itd. Przekręcenie jednego z wyrażen ks. Żygulińskiego dało powód do hałasu niezmiernego ze strony zwolenników ks. Żygulińskiego i socjalistów.

Spokojne obrady dalsze stały się niemożliwemi, napadano na siebie z obu stron, p. Żulawski wuolił votum ufności dla ks. Z. Zakrzyzano go, przychodziło do wymiany ostrych słów itd. Wprost nielojalnie postąpili członkowie partii socjalno-demokratycznej, którym dano możność swobodnego, obiektywnego wypowiedzenia się, a którzy nawet kilkakrotnie wzywali p. Żulawskiego nie słuchali, aby się uspokoić. Ostatecznie na wniosek jednego z wyborców uchwalono ks. Żygulińskiemu — votum ufności, co socjaliści przyjęli okrzykami i wśród dwukrotnych śpiewów „Czerwonego sztandaru“ opuścili salę. Poczem obrady zamknięto.

□ **Tarnopol**. (Wiec urzędników prywatnych.) Piszą nam 20 b. m.: Dziś popołudniu odbyło się tu w sali Rady powiatowej nadzwyczajne zgromadzenie urzędników prywatnych okręgu tarnopolskiego, zwoła-

ne przez centralny wydział krajowego Tow. urzędników prywatnych. Delegat wydziału centralnego, p. Stanisław Bał ze Lwowa, poinformował zgromadzonych liczną uczestników wiecu o wszystkich sprawach Towarzystwa, przedstawił szczegółowo treść projektu ustawy pensyjnej, wykazał potrzebę ustawy, któraby regulowała stosunki służbowe, oraz potrzebę innych ustaw ochronnych, których urzędnicy prywatni dotychczas jeszcze zgola nie mają. Delegat wezwał w końcu zgromadzonych, aby nie czekając na ustawę pensyjną, która najprawdopodobniej do skutku nie przyjdzie, naklaniali swych kolegów do dobrowolnego ubezpieczenia się przez przystępowanie do Tow. wzajemnej własnej pomocy, gdyż w ten tylko sposób zdolają jako tako usunąć coraz bardziej szerszącą się w tej klasie biedę i niezadowolnienie.

Wyczerpujące rozprawy zgromadzonych urzędników prywatnych trwały aż do wieczora, a w toku narad objawiono życzenia, aby centralny zarząd Towarzystwa postarał się także o przyjmowanie do Towarzystwa Izraelitów, aby Towarzystwo przystąpiło czemprędzej do założenia własnej bursy i aby założono własne pismo peryodyczne, któreby było niezawisłym organem tej licznej, tak wielce pożytecznej, a tak bardzo materialnie i moralnie upośledzonej klasy społecznej. Wreszcie zgromadzeni i delegat wyrazili serdeczne podziękowanie i jednomyślne uznanie za długoletnią sumienną i skuteczną działalność dotychczasowemu przewodniczącemu tarnopolskiego oddziału Towarzystwa, p. Stanisławowi Wilakowi, który przenosząc się na inne miejsce skarbowe do sąsiedniego powiatu trębowelskiego, oddał na zgromadzeniu kierownictwo oddziału w ręce p. Edmunda Kruszelnickiego.

□ **Zaleszczyki**. (Polska bursa ludowa. — Znaczna kradzież. — Sprzedaż Kryszczytyku.) Korespondent nasz pisze 20 bm.: Z dniem 1 bm. otworzyła u nas swe podwoje nowa, bardzo pożyteczna instytucja, polska bursa ludowa. Wychowankowie jej pochodzący z pod strzechy włościańskiej są uczniami szkoły ludowej i wydziałowej. W osobnym na ten cel najętym domu umieszczono 18 uczniów, gdzie obok całkowitego utrzymania mają i opiekę należytą. Towarzystwo bursy otrzymawszy zatwierdzenie statutu, z dniem każdym zyskuje wielu przyjaciół, którzy jako członkowie przystępują, zwłaszcza, że wkładka miesięczna wynosi tylko 25 ct. Luni zobowiązali się nadsyłać naturalia. Na odbytem pierwszym walnem zgromadzeniu wybrano wydział, w skład którego weszli prezes Cieński, wiceprezes J. Marczyński, sekretarz K. Reiter, skarbnik ks. J. Domański, gospodarz S. Wagner, jako wydziałowi: Dr. Wierzbicki, Juzwa, Bińkowski. — Przed kilkoma dniami okradziono kupca Koflera. W nocy dostał się złodziej do sypialni, a wyjąwszy kluczyk do kasy wertheimowskiej, z ubrania leżącego obok łóżka, uduł się do trzeciego pokójku i zabrał z kasy losy, pieniądze i srebrne łyżki, ogólnej wartości przeszło 3.200 kor. Spłoszony zbudzeniem się właściciela, zostawił swój kapelusz, bućki i przygotowaną oprócz tego szkatułę ze srebrem na 32 osób. Dotychczas złodzieja nie złapano, chociaż żandarmerja jest na tropie, prawdopodobnie uciekł do Radosi. — Wieś Kryszczytyk, leżącą po drugiej stronie Dniestru, własność p. Taborcy, nabył na licytacji w Czerniowcach, bukowiński bank kredytowy ziemski za 328.000 kor. Na wiosnę ma nastąpić parcelacja całego majątku między chłopów, którzy już się zgłosili do kupna poszczególnych części.

□ **Borysław**. (T. S. L.). W dniu 27 sierpnia b. r. odbyło się w sali kasyna, na Wolance, przedstawienie amatorskie, urządzone na rzecz miejscowego Koła T. S. L., przez akademickie Kółko amatorów z Truskawca, z łaskawym współudziałem artysty teatru lwowskiego p. Lelewicza. Czysty dochód z przedstawienia w kwocie 145 k. 59 h. obrócony zostanie na pomożenie biblioteki bezpłatnej wypożyczalni Koła, która dotychczas bardzo dobrze prosperuje. Sprawozdanie rachunkowe z dochodu i wydatków, wyłożone jest do przejrzania w wypożyczalni, przy ulicy pocztowej. Zarząd Koła składa niniejszem serdeczne podziękowanie: P. T. amatorom, p. Lelewiczowi, jak również wszystkim, którzy hojnymi uadatkami, poparciem, łaskawem odstąpieniem sali etc. raczyli się przyczynić do pomnożenia funduszów miejscowego Koła T. S. L.

□ **Litera docet**. Hakatystom, którzy się zjechali na zjazd do Gliwic na Górny Słazku, wypłatano nie-miłego, lecz dowcipnego figla. Na gmachu domu koncertowego, gdzie miało odbyć się zebranie, hakatysty przygotowali wspaniały transparent z napisem: „Der Gantag“ (Zjazd okrężny). Ktoś, korzystając z ciemności nocnych, wspiął się na fasadę, wydrapał literę G, na jej miejsce napisał S. W ten sposób hakatysty ze zdziwieniem spostrzegli napis na transparencie: „Der Sautag“, co znaczy: „Zjazd świąteczny“. Niemcy byli wściekli.

Ale zmieniona litera była zdaje się na swoim miejscu.

□ **Sakrament w usługach polityki**. Do pism poufnych donoszą, że pewnemu wybitnemu socjaliście w Inowrocławiu, który pragnął zawrzeć związek małżeński w kościele katolickim, ks. proboszcz Laubitz odmówił ślubu, pomimo, że młoda para dopełniła wszelkich warunków, od jakich zależy zawarcie ślubu

Rzadka sposobność. Z powodu zwinięcia handlu urządziłem zupełną wy-sprzedaż ubrań męzkich i dzieciennych, mundurków, paletotów, futr, bund i t. p. po bajecznie niskich cenach

BERL LAUFER

kościelnego. Ks. Laubi z żądał jednak, aby nowożeńiec podpisał deklarację, że zasad socjalistycznych wyznawać nie będzie. Tego warunku socjalista oczywiście dopełnić nie chce.

Jak widzimy, ks. kardynał Kopp wśród duchowieństwa niemieckiego pojętych znajduje uczniów, którzy w gorliwości swej wprowadzając politykę w sprawy kościelne, najwięcej interesom katolicyzmu zaszkodzą.

○ **Ślady mamuta.** Prof. Frissell z San Francisco donosi w „Daily Express”, że odkrył na wyspie Nuniwak, w pobliżu Alaski, świeże ślady mamuta. Doniesienie to inni uczeni przyjmują z niedowierzaniem, sądząc, że ów mamut okaże się amerykańską... kaczka.

Z Drohobycza. Chodzą pogłoski, że pan Schorr, były właściciel kawiarni w Drohobycz, jest moim spółnikiem, przeto oświadczam, że takowa pogłoska jest nieprawdziwa. Spółnika nie miałem i nie mam.

Z poważaniem **Adolf Dussil.**

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Opera.** Wczoraj rozpoczęły się próby z „Wal-kirji”, które rozpocznie dyrekcja teatru sezon operowy. Przybyli wczoraj kapelmistrz opery p. Spetrino odbywa już z solistami lekcje, w których bierze również udział przybyły z Pragi nowoangażowany tenor bohaterski p. Wilczek.

○ **Dzieła Mickiewicza w przekładzie rosyjskim.** Niedawno wyszły dzieła Mickiewicza w przekładzie na język rosyjski. To zbiorowe wydanie nie jest jednak zupełnem. Krytyk rosyjski, p. Krasnow, pisząc o niem, wyraża zdanie, że 50-letnie przedawnienie powinno uwolnić dzieła Mickiewicza od zakazu cenzury. Przekłady na ogół są dobre, najslabiej wyszedł „Pan Tadeusz”.

Wiadomości polityczne.

Do genezy cesarskiego rozkazu. — Ormianie o rozruchach ormiańskich. — Na przyjęcie cara we Włoszech. — Siły zbrojne Rosji. — Wypędzenie korespondenta).

— Z łatwo zrozumiałych powodów prasa węgierska roi się obecnie od przeróżnych mniej lub więcej sensacyjnych wiadomości i komentarzy do ostatnich wypadków a szczególnie do cesarskiego rozkazu dziennego. Co do genezy tego ostatniego to aż dwa pisma naraz mianowicie „Budapesti Hir-lap” i „Magyar Ország” stwierdziły, że autorem jego jest rzekomo szef sztabu generalnego baron Beck. O rozkazie oprócz Becka, wiedzieli jeszcze minister wojny generał Pittreich, tudzież minister hr. Gołuchowski. Obaj oni byli przeciwni rozkazowi, który też wydano tylko dzięki zabiegom hr. Becka.

„Magyar Ország” jako pendant do tej wiadomości ogłosił autentyczny rzekomo list pewnego posła, który bawiąc podczas ogłoszenia rozkazu w Wiedniu, miał sposobność dowiedzieć się, że hr. Beck i całe stronnictwo wojskowe z umysłu podsunęli cesarzowi ten rozkaz do podpisania, aby spro-wokować nim niepokoje, któreby następnie siłą mogły być stłumione. Poseł ów twierdzi dalej, że stronnictwo wojskowe wypracowało już nawet plan operacji pacyfikacyjnych na wypadek poważniejszych rozruchów na Węgrzech.

Notując te wiadomości, wypada zaznaczyć, że pogłoska o tem, jakoby bar. Beck był autorem rozkazu cesarskiego, powstała w pewnych austriackich a nawet galicyjskich sferach, obznajomionych z bliższymi stosunkami dworskimi, zaraz po ogłoszeniu tego rozkazu. Co się jednak dotyczy dalszych rewelacji węgierskich na temat opracowania planów wojennych itp., to na potwierdzenie ich brak nawet takiej śliskiej zresztą analogii, jaka zachodzi pomiędzy domysłami na temat autorstwa rozkazu z tej i tamtej strony Litawy. Sądźmy zresztą, że wszelkie tego rodzaju pogłoski mimo wszelkie zapewnienia ze strony kolportujących je pism, nie tracą nigdy charakteru apokryficznego, stanowiąc raczej objawy pewnego nastroju niż pozytywne przyczynki do wyjaśnienia przyczyn dokonanego faktu.

— O ostatnich rozruchach ormiańskich, w których według danych urzędowych zabito siedmiu demonstrantów a 27 raniono, ormiańska organizacja „Droshak” rozesała następujący komunikat:

„Postanowienie rządu rosyjskiego co do nieruchomego majątku i kapitałów narodowego kościoła ormiańskiego oburzyło w wysokim stopniu kaukaskich Ormian. Dnia 10 sierpnia (st. st.) odbyła się w Aleksandropolu wielka demonstracja, w której 5 tysięcy ludzi energicznie protestowało przeciw zakusom rządu. Demonstranci poturbowali oficerów policyi. Także i w Erywaniu urządzono demonstrację. Trzy tysiące ludzi udało się po niesporach do Eczmiadzinu, gdzie zmusiwszy arcybiskupa Par-driana, aby stanął na ich czele, wyruszyli do Katolikosu. Koło Eczmiadzinu o 20 wiorst od Erywania tłumowi zastąpiły drogę policya i oddział piechoty. Mimo salwy wojskowej, Ormianie uzbrojeni w kamienie i rewolwery, przetrwali w kilku miejscach bordon wojskowy i wtargnęli na dziedziniec klasztoru, aby zaprotestować przed Katolikosem. Duchowieństwo i wyższe władze kościelne sympatyzują

z ludem. Katolikos obiecał zrobić wszystko, aby krzyżującą niesprawiedliwość zapobiedz. W innych miastach ormiańskich przygotowują się także demonstracje”.

— Tajny komitet włoskich partij narodowych zajęty — równocześnie z kancelaryą Kwirynału — opracowaniem programu uroczystości ku uczczeniu pobytu Mikołaja II. we Włoszech, zakończył swą pracę — jak donosi „Avanti” — uchwaleniem następujących pięciu rezolucyj:

1. Postarać się o rozpowszechnienie broszur w dwóch wydaniach w cenie 1 lub 10 centimów za egzemplarz. W broszurach tych wyjaśnia się istotę rosyjskiego despotyzmu.

2. Urządzić w tym celu szereg publicznych odczytów i prelekcij w głównych ośrodkach państwa.

3. Zorganizować bardzo tanio sprzedaż gwizdów (20 sztuk za 5 centimów).

4. Przygotować manifestacje przed lokalami rosyjskich konsulatów, wzdłuż linii kolejowych, tudzież po miastach, w których zatrzymywać się będzie car Mikołaj II.

5. Zwrócić się do prasy demokratycznej wszystkich odcieni z prośbą o podtrzymanie i rozszerzenie w narodzie ducha protestu przeciw nieproszonym odwiedzinom tyrańca, „obrażającym liberalne tradycje Włoch i cywilizację”.

— Według relacji „Russkiego Inwalida” kontyngent rekrutów przeznaczony na rok 1902 wynosi 318.745 ludzi. Nie stawilo się do broni 2.913 nowozaciętych głównie Żydów (1.691) i Mahometan (514). Przed komisją asenterunkową stawało 1.122.000 popisowych, z czego ze względu na same tylko stosunki rodzinne uwolniono 485.812. Cyfra ta rzuca jaskrawe światło na stosunki, panujące wśród ludu rosyjskiego.

Według nowego szematu armia rosyjska składać się będzie na wypadek mobilizacji z 1.488 batalionów piechoty liniowej, z 558 szwadronów kawalerii i 3.000 dział. Rezerwę stanowi 656 batalionów z 1.600 działami, nadto około 200.000 kozaków i 15.000 wojsk fińskich.

— (n) Korespondent londyńskiego „Daily Mail” w Macedonii, Reginald Wyon, został na telegraficzny rozkaz sułtana wypędzony z tego powodu, że w depeszach do swojego dziennika donosił w sposób jaskrawy o tureckich okrucieństwach i systematycznie rozsiewanych fałszach.

Angielski konsul w Monastyrze odniósł się telegraficznie w tej sprawie do ambasadora w Konstantynopolu. Wyon opuścił Monastyr, ale pozostał w wilajecie, i pomimo rozkazu sułtańskiego oczekuje decyzji ambasadora. Jest on autorem wysoko cenionych dzieł o krajach bałkańskich i ma ustalone od dawna stosunki z wybitnymi osobistościami w Serbii i Bułgarii.

Z sali sądowej.

Przed sądem przysięgłych.

(Krwawe chrzciny).

Dnia 21 czerwca br. obchodzono w domu Iwana Haraburdy w Bruśnie starem uroczyscie chrzciny, na których w charakterze gości znajdowali się Piotr Ilasiewicz, żona jego Feśka, jej ojciec Oleksa Nakoneczny i niejaki Piotr Kościuk. Po obfitej libacji na chrzcinach, wrócił Piotr Ilasiewicz z żoną Feśką do domu, Oleksa Nakoneczny zaś wraz z Kościukiem wstąpił jeszcze do karczmy. Po kilku kieliszkach, zaprosił Nakoneczny Kościuka na wieczór, którą zwykle spożywał w domu Ilasiewiczów. Podczas wieczery powstała sprzeczka między Nakonecznym a Feśką, wśród której Nakoneczny chwycił miskę i cisnął nią na łóżko Feśki, a następnie w ten sam sposób stłukł jeszcze dwa garnki. Na to powstał Piotr Ilasiewicz, który już leżał w łóżku, chwycił teścię za koszulę pod gardłem, chcąc go wyrzucić za drzwi. Chcąc się uwolnić z rąk Ilasiewicza, Nakoneczny uderzył go w twarz, a w odpowiedzi na to Ilasiewicz począł tak silnie teścię okładać kulakami po głowie i poza uszy, że tego aż krew zalała. Widząc tę scenę, Kościuk chciał rozetrwać bijących się, ale ugodzony pięścią Ilasiewicza po głowie — uciekł.

Tymczasem rozjątrzony Ilasiewicz znęcał się dalej nad swoim teściem. Oto skręciwszy mu silniej koszulę około gardła i w ten sposób zapanoszył mu oddech, począł go kołankować, że połamał mu kilka żeber, nadwężył mu mięśnię płuca a nadto uciśnięciem w kierunku pełnego żołądka spowodował wymioty, które zamykając przyływy powietrza do dróg oddechowych, stały się bezpośrednią przyczyną śmierci. Uporawszy się w ten sposób z Nakonecznym, przyskoczył do Kościuka i uderzył go kilka razy po głowie, podbiwszy mu lewe oko.

Dziś odbyła się przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Piotrowi Ilasiewiczowi, oskarżonemu o zabójstwo i lekkie uszkodzenie ciała.

Rozprawie przewodniczył radca Szymonowicz, oskarżał prok. Leżański, bronił oskarżonego dr. Lieberman.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie dodatkowe, że obwiniony w chwili popełnienia czynu, znajdował się w stanie zamroczonego umysłu, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Na Bałkanie

Mobilizacja Bułgarii.

Sofia. (Tel. wł.) Rząd bułgarski zbroi się bardzo gorliwie. Powołano obronę krajową na 28 bm., co stoi w związku z rozmaitemi zarządzeniami administracji wojskowej. Oficjalnie wprowadzie ogłosza rząd bułgarski, że powołano obronę krajową tylko do zwykłych ćwiczeń wojskowych, gdyż dotychczas nie można było tego uczynić z powodu rozmaitych przeszkód, ale powszechnie w oczy uderzają pospieszne przygotowania wojskowe.

Ruchy wojenne w Serbii.

Belgrad. (Tel. wł.) W całej Serbii zaczyna się objawiać ruch wojenny. Niektórzy twierdzą, że prowadzą się obecnie rokowania o układ wojenny między Bułgarią a Serbią.

Angielskie i francuskie okręty na wodach tureckich.

Londyn. (TBK.) Jak donosi „Standard” z Konstantynopola, cztery lub pięć angielskich okrętów wojennych otrzymało polecenie, aby przebywały w najbliższem otoczeniu Saloniki. Podobny rozkaz otrzymały francuskie okręty wojenne.

Echa manifestu cesarskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 11 przyjął cesarz premiera węgierskiego hr. Kuena na audyencji. Chodzi głównie o to, aby ustalić tekst deklaracji, jaką hr. Kuen ma złożyć w imieniu króla na konferencji stronnictwa liberalnego w Budapeszcie. Już podczas wczorajszej audyencji przedłożył hr. Khuen monarsze koncept tej deklaracji, jednakże, cesarz nie mógł wczoraj powziąć żadnej decyzji. Decyzję ma cesarz powziąć dopiero dziś i upoważnić hr. Kuena do złożenia deklaracji w jego imieniu.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach opozycji zastanawiają się nad ewentualnością rozwiązania parlamentu węgierskiego. Obawiają się również i tego, że na wypadek ustąpienia hr. Apponyiego z przewodnictwa z Izby, regulamin będzie dowolnie i stronnictwo stosowany. Poseł Lengyel oświadczył, że gdyby hr. Khuen-Hedervary zamierzał wykonać akt gwałtu, to on osobiście rzuci się na hr. Kuena i sam wyrzuci go z parlamentu.

Budapeszt. (Tel. wł.) W łonie stronnictwa liberalnego wre i kipi, całe stronnictwo podzielone jest na dwa wielkie obojmy, równe prawie zupełnie co do siły głosów. Jeden oboj, któremu przewodzi hr. Apponyi, jest za uchwaleniem i wystosowaniem adresu do króla, w odpowiedzi na rozkaz do armii, drugi zaś sprzeciwia się temu jak najenergiczniej. Po wczorajszem zejściu się w klubie liberalnym obie frakcje stronnictwa liberalnego odbyły osobno narady w lokalach restauracyjnych. Jedną część udała się do hotelu „Jaegerhorn”, drugą zaś do Grandhotelu, gdzie każda z frakcji osobno obradowała. Z ciężką białą zdołali rządowcy zniewolić liberalnych, iż zgodzili się na odroczenie wspólnej konferencji do środy, ażeby zająć na to, co hr. Khuen z Wiednia ze sobą przyniesie. Partya, domagająca się uchwalenia adresu obstawała przy tem, aby wspólna konferencja odbyła się nawet w nieobecności hr. Kuena, z czego wynika, że ten oboj stronnictwa liberalnego nie przywiązuje wielkiej wagi do deklaracji, jaką hr. Khuen złoży w imieniu króla.

Kurs pożarnictwa.

Rudki. (Tel. wł.) Dzisiaj rozpoczął się tu pierwszy kurs pożarnictwa dla delegatów Kółek rolniczych. Kurs jest liczny. Otworzył go inspektor podatkowy Surówka.

Znowu pożar w Złoczowie.

Złoczów. (Tel. wł.) Dziś w nocy z przygaszonych zgłiszcz wynikł nowy pożar. Spłonęło pięć domów.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Tutejsze Towarzystwo tatrzańskie zwróciło się do Sejmu krajowego z prośbą o zakupno akcji za 40.000 koron na budowę nowego schroniska przy Morskiem Oku. Osobno zarządziło energiczną sprzedaż udziałów na tę budowę w Krakowie, Warszawie, Lwowie i Poznaniu. Największym popytem cieszą się udziały po 100 koron. Budowa schroniska zależy od nabycia większej liczby udziałów ze strony Sejmu krajowego.

Odznaczenie bar. Becka.

Wiedeń. (TBK.) Jak dzienniki donoszą, cesarz Wilhelm darował szefowi sztabu generalnego bar. Beckowi portret swój, w mundurze austriackiego marszałka, w wspaniałych złotych ramach z koroną niemiecką. (Bar. Beck uchodzi za autora rozkazu cesarza austr. do armii).

Wieści z Warszawy.

Warszawa. (Tel. pryw.) Uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. H. Siemiradzkiego odbędzie się w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach w czwartek rano. Wieczór tego dnia zwłoki odstawione będą na dworzec kolei wiedeńskiej

i oddane delegatowi krakowskiemu, który pociągiem kurierskim przewiezie je do Krakowa.

Warszawa. (Tel. pryw.). „Prawit. Wiestnik“ donosi, że car zatwierdził pozwolenie na zaciągnięcie przez m. Warszawę pożyczki obligacyjnej 33 milionów rubli, przeznaczonej na konwersję poprzednich pożyczek i inwestycje miejskie.

Socjaliści a car.

Paryż. (TBK.) Tutejsi przywódcy socjalistyczni, jak donoszą pisma, zwrócili się do przywódcy socjalistów włoskich, posła Feiryego, z przedstawieniem, że zamierzone przez socjalistów włoskich przeszkodzenie wjazdowi cara do Rzymu i zamierzone tam przeciw niemu manifestacje mogłyby się przyczynić do osłabienia zbliżenia włosko-francuskiego, proszą zatem włoskich „towarzyszy“, aby zaniechali antycarskich demonstracji podczas pobytu Mikołaja III w Rzymie.

Sejm dolno-austriacki.

Wiedeń. (TBK.) Wszyscy posłowie przybyli w strojach odświętnych. Członkowie mniejszości, mianowicie niemieckiej partii ludowej i socjalista Seitz nie przybyli. Sekretarz odczytał nagły wniosek marszałka Dolnej Austrii Schmolka, w którym ze względu na rozkaz dzienny cesarza do armii uprasza się rząd, by zechciał u stóp tronu złożyć hołd Sejmowi dolno-austriackiego, będącego tłumaczem ludności, która z entuzjazmem przyjęła rozkaz monarchy i przyłącza się do życzenia monarchy utrzymania jedności armii. Ludność ta gotowa jest w niezachwianej wierności i przywiązaniu do dynastji i ojczyzny walczyć za jedność i potęgę monarchii.

Wniosek ten natychmiast wszedł pod obrady i przyjęto go bez dyskusji jednogłośnie.

Posłowie powstałi z miejsc — a marszałek Schmolka wygłosił do nich przemowę, w której wyraził uczucia przywiązania, czci i miłości dla wielkodusznego monarchy i oświadczył, że cesarski rozkaz do armii w potężnych słowach wypowiedział to, co czuje każdy patriota.

Marszałek zakończył trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, powtórzonym przez obecnych. Następnie posiedzenie wśród ponownych owacyj zamknął, naznaczając następne na godzinę 12 w południe.

Wiedeń. (TBK.) Z powodu izraelskiego święta Nowego Roku, ani pieszki ani wiedeński targ zbożowy nie notuje.

Po zamknięciu numeru.

Okradzenie cerkwi. Dnia 24 sierpnia br. skradziono w cerkwi w Podhoreach dwa kielichy pozłacane z patyną, pozłacany krzyż z ołtarza, 3 łyżeczki do komunii i około 4 kor. z rozbitej puszeki. Sprawców tej kradzieży nie schwyciono. Aż oto zgłosił się w policyi portyer kolejowy z Podzamcza i przedłożył zawiniątko, złożone u niego przez jakiegoś blondyna niskiego wzrostu, w którym znajdowały się dwa kielichy i krzyż. Portyer zeznał, że zawiniątko to złożył u niego jakiś człowiek z początkiem września. Ponieważ człowiek ten dłuższy czas nie zgłaszał się po odbiór zawiniątka, portyer rozwinął pakiet i znalazł w nim skradzione w Podhoreach kielichy. W jakiś czas potem zgłosiła się w kościele OO. Jezuitów jakaś kobieta i oddała zakrystyanowi wierzch kielicha i patynę znalezione na głównym dworcu. Wszystkie te rzeczy złożono w policyi, a jak stwierdzono, pochodzą one z kradzieży w Podhoreach.

Rozmaitości.

× **Największe miasta Europy.** Następujące miasta w Europie liczą ponad 500.000 mieszkańców:

Londyn: okręg policyjny	6 581.000
okręg registryjny	4 537.000
Paryż	2 714.000
Departament Sekwany	3 670.000
Berlin	1 889.000
Berlin z przedmieściami	2 529.000
Wiedeń jako okręg policyjny	1 714.000
Petersburg z przedmieściami	1 267.000
Moskwa z przedmieściami	1 036.000
Konstantynopol	943.000
Glasgow	760.000
Budapeszt	732.000
Hamburg	706.000
Liverpool	685.000
Warszawa	638.000
Neapol	564.000
Bruksella z przedmieściami	550.000
Manchester	544.000
Madryt	540.000
Barcelona	533.000
Birmingham	522.000
Monachium	500.000

Wszystkie niemal te miasta kilkakrotnie pomnożyły swą ludność w ciągu XIX w., na początku którego liczyły:

Miasta	Rok zliczenia	Łódź
Londyn	1801	959.000
Paryż	1801	548.000

Berlin	1800	172.000
Wiedeń	1800	232.000
Petersburg	1805	210.000
Konstantynopol	1805	500.000
Moskwa	1805	300.000
Glasgow	1805	77.000
Budapeszt	1809	49.000
Hamburg	1811	107.000
Liverpool	1801	82.000
Warszawa	1809	75.000
Neapol	1805	370.000
Bruksella	1805	66.000
Manchester	1805	84.000
Amsterdam	1796	217.000

× **Ile jest włosów na głowie?** Statystycy, którzy często nie wiedzą co z czasem mają zrobić, zajęli się rozwiązaniem tego pytania. Obliczali ilość włosów na kwadratowym calu różnych głów i z obliczenia tego wyprowadzili przeciętną liczbę, 1076 włosów. A że powierzchnia ludzkiej głowy obejmuje średnio 120 kw. cali, ogólna przeto ilość włosów na głowie powinna wynosić 129.120. Inni, ścisłsi statystycy, wyliczyli ilość włosów, uwzględniając ich kolor. Wyniki ich są następujące: rudych włosów, które są najgrubsze, ma być średnio na głowie 90.200, po nich następują szatyni — 100.800, bruneci — 105.050, wreszcie blondyni 153.000. Najdelikatniejsze włosy mają blondyni i dlatego też potrzebują ich najwięcej do nakrycia głowy.

Depesze handlowe z d. 22 b. m.

Wiedeń, 22 września. Działo o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117 40 Renta majowa 99 30 Węgierska renta koronowa 98 35, Akcje kredytowe 635 50 Kredytowe węgierskie 685 —, Bank anglo-austriacki 270 —, Unionbank 508 —, Bankverein 468 —, Lenderbank 401 50 Kolej pań. 641 — Lombardy 79 50 Elbenthal 415 — Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpin 357 25 Rima Muranyi 442 — Prager Eisen — Losy tureckie 117 25, Ruble 253 —, 20-franków — Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 18 8 — 4% Listy zastawne Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Usposobienie: spokojne.
Berlin 22 września O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 200 —, Disconto Commandit 185 10 Usposobienie: spokojne.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 22 września b. r.

Hotel George'a. W. Czechowicz z Glinny M. Romańska ze Strzelisk, R. Happener z Radziwiłowa, H. Prek z Łuki, J. Halajdajło z Odessy, J. Lubkowski z Porzecza, M. Miatlew z Petersburga, G. Kaliński z Kijowa, J. Nowiński z Kijowa, J. Kaliński z Kijowa, M. Helinka z Mycowa, E. Kaemfffe z Stabnetz, J. Osada z Rosyji, A. Gosiewski z Przeworska, C. Ogórewicz z Radziwiłowa, A. A. Stute z Frankfurtu, J. Resner z Wiednia, G. Demianowicz z Odessy, R. Fenz z Wiednia, L. Kuhne z Wiednia, M. F. Hengelmüller z Ameryki, A. Komorowicz z Rosyji, K. Helubetz z Odessy.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 3—6

104

ulica Jagiellońska nr. 11 a. 1 piętro

Atelier dentystyczne. Ul. Hetmańska 6.

Dr. med. Wiktora Jankowskiego

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku, złocie, w odpowiednich wypadkach bez podniebienia.

7846 ?

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11—12 i od 3—5 Sykstuska 35.

Leczenie zboczeń mowy. 823110

Dr. Józef Mayer

powrócił z Krynicy i ordynuje jak przedtem przy ul. Halickiej l. 15. 8349

Dr. Karol Haisig

powrócił 8069

ord. 3—4 popoł. ul. Pańska 6, Tel. 722.

Pod firmą **Wiktora** istnieje we Lwowie tylko jeden **Zakład techniczno-dentystyczny** (plac Halicki 7). 8151 10

Die ZEIT

„Dziennik wiedeński“, dostarcza bezpłatnie nowym prenumeratom od dziś począwszy do 1 października.

Biuro dzienników i ogłoszeń

K. Buchstaba. ul. Karola Ludwika 21.

Próbne numery gratis. 8472 3

W koncesjonowanej szkole śpiewu 8234 3

ADY DĄBROWSKIEJ

nauka śpiewu solowego 15 września rozpoczęta.

Antonina Arvayówna

rozpoczęła lekcje muzyki ul. Zamojskiego 12. 8246 ?

Bad Nauheim Willa Wanda

została przeniesiona na Mühlstrasse 4, dawniej willa Medici, DOM POLSKI z ogrodem tuż przy łaźniach i parku. — Wygodne, pięknie urządzone pokoje, wiele z balkonami, począwszy od cen umiarkowanych. WINDA HYDRAULICZNA (lift.) Czytelnia, polskie gazety. Kuchnia polska. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo też w osobnych pokojach. Adres: Niemcy, Bad Nauheim Villa Wanda Mühlstrasse 4, właścicielka 3379

Helena Szczepanowska.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO, EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

rozpoczął dnia 1 stycznia r. 1903 9-ty rok istnienia i wychodzi nadal na dotychczasowych warunkach.

Będąc organem ruchu demokratyczno-narodowego na całym obszarze Polski i opierając się na poważnym współpracownictwie ze wszystkich trzech dzielnic, **Przegląd Wszechpolski** roztrząsa w większych artykułach i rozprawach zasady polityki ogólnonarodowej i z ich stanowiska oświeca najważniejsze sprawy poszczególnych dzielnic. W chwili obecnej, kiedy ruch narodowy tak szybko szerzy się w całym kraju, pismo to staje się niezbędnym źródłem informacji i polskiej wiedzy politycznej dla każdego wykształconego człowieka, pragnącego swe poglądy polityczne w rzeczach narodowych oprzeć na gruntowniejszych podstawach.

Przegląd Wszechpolski ukazuje się w zeszytach miesięcznych objętości 5 arkuszy druku.

Prenumerata wynosi:

rocznie 12 kor.

półrocznie 6 „

Administracja: ulica Jabłonowskich liczba 9. w Krakowie.

Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 5080

Dział ekonomiczny.

Z historii galicyjskiego przemysłu.

Przemysł żelazny Galicyi w połowie XIX w.

Do zwalczania sceptycznych zapatrywań na program uprzemysłowienia Galicyi posłużyć może skutecznie przypomnienie kwitnącego stanu niektórych gałęzi przemysłu polskiego przed kilkudziesięciu laty.

Jakkolwiek zbieranie dat do historii przemysłu polskiego natrafia na znaczne trudności, postaram się dać na razie obraz jednej z najważniejszych gałęzi produkcyjnych Galicyi t. j. przemysłu żelaznego i przypomnieć, jak ten przemysł wyglądał u nas przed laty.

W jednym tylko krakowskim okręgu górniczym istniało jeszcze około roku 1850 kilkadziesiąt wielkich kuźnic żelaza w obwodach wadowickim, sandeckim i jasielskim. W szczególności znajdowały się:

W Górze węgierskiej 2 kuźnice arcyksięcia Albrechta, w obszarze tegoż właściciela 6 kuźnic, w Rajczy 4 kuźnice własność Floryana Prohaski, w Suche 4 kuźnice hr. Aleksandra Branickiego, w Zawoi (pow. Myślenice) 6 kuźnic hr. Ludwika Filipa Saint-Genois, w Zakopanem 8 kuźnic Klementyny Homolaczowej, w Poroninie 1 kuźnica Honoraty Uznańskiej, w Szczawnicy 2 kuźnice Józefa Szalaja, w Szczawie 4 kuźnice Maksymiliana Marszałkowskiego, w Ujściu ruskim 1 kuźnica Franciszka Trzecieckiego, w Kątach 4 kuźnice hr. Antoniego Mitrowskiego, w Nawojowej 1 kuźnica hr. Edwarda Stadnickiego.

Żelazo sztabowe wyrabiane było w wymienionych kuźnicach po części z surowca krajowego a częścią z surowca do kraju sprowadzanego. Największą ilość surowca węgierskiego przerabiał w stosunku do krajowego kuźnica w Rajczy, Poroninie, Szczawnicy, Szczawie kamienieckiej, Ujściu ruskim i w Kątach.

Krajowy surowiec przeważał w produkcji kuźnic w Obszarze, Suchej i Zakopanem.

Diacego w zakładach położonych bardziej na wschód, a zwłaszcza w zakładach małych, używano więcej surowca węgierskiego, a natomiast w zakładach położonych bliżej granicy i to w zakładach wielkich przerabiano przeważnie surowiec galicyjski, tłumaczy się tem, że drobne przedsiębiorstwa uciekać się musiały do sprowadzania rudy ze Spizu, z żupaństwa szczawnickiego i z Koszyc z powodu braku kapitału, potrzebnego do założenia i utrzymania własnych kopalń rudy żelaznej i do założenia szmelcowni. Nadto rudy galicyjskie (oprócz rud zakopiańskich) uznane były za chude, mało wydajne, albowiem dopiero po kilkoletnim żmudnym przysposobieniu dawały 18 proc. do 20 proc. żelaza.

Wyrób żelaza był na ówczesne stosunki przedsiębiorstwem zyskowym, szczególnie dla okolic obfitujących w drzewo, nie mające wówczas takiej jak dziś wartości, i w silę wodną motoryczną.

Przy ochronie za pomocą cel opiekuńczych wynosiła wówczas cena żelaza sztabowego w miejscu produkcji około 9 zł. m. k. czyli blisko 23 koron za centnar i dawała w tej wysokości przyzwoity zysk.

Mimo tych korzystnych warunków, szlachta polska nie uważała za wskazane utrzymywać w swych rękach tak dobrze prosperujących przedsiębiorstw, które też powoli porzuciły w ręce obce, a nawet wrogie krajowi. Zatem poszło powoli zaniedbanie produkcji przez stojących na czele fabryk cudzoziemców, którym nie zależało nie na podnoszeniu galicyjskiego przemysłu, a wreszcie prawie zupełny zanik tej gałęzi produkcyjnej.

Tymczasem, jak wspominają ówczesni ekonomiści, były okolice w zachodniej części kraju i olbrzymie leśne majątki nadające się niezwykle na produkcję żelaza, choćby z surowca z Węgier sprowadzanego. Takie majątki były np.: Poręba, Ochotnica w obwodzie sandeckim, tudzież Barwinek, Samokleski i Dukla w obwodzie jasielskim.

Niektóre z wyszczególnionych wyżej fabryk były wielkimi kuźnicami żelaza, sprowadzanego w półsurowym stanie, a tylko cztery z pomiędzy nich a mianowicie: Górka węgierska, Maków, Sucha i Zakopane, miały zakłady hutnicze i szmelcownie rudy.

Rudę dobywano w okolicy Jaworzna, Miłówki, Żywca, Jordanowa, Lanckorony i Suchej, dalej w obwodzie bocheńskim, w okolicy Wiśniowej a wreszcie w Tatrach.

W innych okolicach, jakkolwiek znajdowano rudę, nie kopano jej dla braku odpowiednich szmelcowni i dla niskiego procentu żelaza.

W okresie ośmiu lat, tj. od r. 1850 do 1857 wyrobiono w czterech wyżej wymienionych przedsiębiorstwach, mających huty i szmelcownie, łącznie 154.576 cet. wied. surowca z rudy galicyjskiej i węgierskiej. Produkcja ta, licząc za centnar surowca po 3 zł. 30 ct. m. k. reprezentowała wartość 67.627 zł. m. k., czyli około 170.000 koron.

Ilość żelaza lanego, wytopionego w wymienionych zakładach hutniczych w tym samym okresie czasu była wyższą, aniżeli produkcja surowca, bo stanowiła gałąź produkcyjną, korzystniejszą nieco pod względem zysku. Leżnę wyrabiano z rudy a także z surowca i z nieużytków kruszcowych (Erzabfälle) w wielkich piecach (Hochofen) tudzież w tzw. kupałach. Artykułami, wyrabianymi z żelaza lanego były w tym czasie pomniejsze maszyny i części maszyn, przyrządy gospodarskie np. młocarnie, sieczkarnie, części składowe pługów i innych narzędzi rolniczych, naczyń, blachy kuchenne oraz piece pokojowe.

Ilość żelaza lanego, wyprodukowanego w wymienionych czterech hutach w latach 1850 do 1857 wynosiła 203.924 cetn. wied., reprezentujących łą-

czną wartość (po 5 zł. 30 ct. m. k.) 1,120.543 zł. m. k., czyli 2.800.000 koron.

Była to więc produkcja, jak na ówczesne stosunki poważna i znacząca w bilansie gospodarczym kraju.

Znacznie większą była produkcja żelaza kute-go, wyrabianego w czterdziestu dwóch kuźnicach wymienionych na wstępie. Suma tej produkcji wynosiła w latach 1850 do 1857 łącznie 372.782 centnarów wiedeńskich, a wartość jej, licząc centnar żelaza kute-go po 8 złr. 45 kr. m. k., wynosiła razem 3,150.000 złr. m. k. czyli blisko 8,000.000 koron.

Opalu do wszystkich wyrobni żelaza dostarczały okoliczne lasy, a używano w znacznie większej części węgla miękkiego (świerkowego i jodłowego) aniżeli węgla twardych bukowych, przeważnie bowiem szpilkowe lasy zaopatrywały kuźnice i huty w paliwo.

Węgli kamiennych ani koksu jeszcze wówczas w Galicyi prawie nie znano i dopiero w roku 1857 pierwsza fabryka arcyksiążęca w Węgierskiej Górze zaczęła sprowadzać koks ze Śląska.

Mielerze do wypalania węgla drzewnego znajdowały się albo w lesie w miejscu wyrębu albo tuż obok miejsca produkcji żelaza, dokąd spławiano drzewo rzekami i strumieniami górskimi.

Z powyższego krótkiego historycznego szkicu widzimy, że przemysł żelazny w Galicyi stanowił poważną gałąź produkcyjną, zaspakajal ogromną część zapotrzebowania miejscowego, a nawet niektóre gatunki żelaza, zwłaszcza zakopiańskiego, które słynęło daleko ze swej doskonałości, wywożono za granicę kraju.

Dziś z przemysłu tego niema prawie śladu, prócz resztek ruin pieców hutniczych i kuźnicowych w Zakopanem, Makowie i Suchej, robiących smutne wrażenie. W jednej tylko okolicy Żywca tj. tam, gdzie przemysł doznawał opieki ze strony interesującego się jego rozwojem właściciela, doszedł przemysł żelazny do znacznych rozmiarów, stanowiąc dla nas obraz tego, co powinno się było utrzymać i w innych okolicach przy rozumiejszej eksploatacji lasów i staranniejszem prowadzeniu produkcji.

J. O.

— „Przemysłowiec“ tygodnik dla spraw przemysłu i techniki, poświęcony rozwojowi przemysłu krajowego, wychodzić będzie z początkiem października. Komitet redakcyjny nadesłał nam następującą odezwę.

Hasło „dźwignięcia ekonomicznego kraju“, uprzedmiotowienia Galicyi, rozbrzmiewa dziś nieustannie wszędzie, gdzie zrozumiemy, iż tylko przemysł w kraju może polepszyć pogarszające się stale warunki bytu.

Mnożą się liczne usiłowania w stolicy i na prowincyi rozrzucone, usiłowania jednostek i stowarzyszeń, aby hasło to wcielić w życie.

Usiłowania te trzeba zjednoczyć, a tem samem wzmacnić, środkiem do tego powinno być pismo, jako organ centralny — i pismo takie zakładamy.

„Przemysłowiec“ tygodnik dla spraw przemysłu i techniki, zdala od spraw politycznych stać będzie na straży przemysłu krajowego: 1) będzie informować o produkcji kraju we wszystkich gałęziach przemysłu rodzimego; 2) będzie podawał źródła nabywania towarów, które co do dobroci i taniości nie tylko nie ustępują, ale przewyższają import zagraniczny; 3) będzie wskazywał producentom odpowiednie rynki zbytu; 4) będzie podawał wiadomości o materiałach surowych kopalnianych i innych nadających się do przeróbki fabrycznej na miejscu; 5) staraniem jego będzie popularyzowanie wiedzy technicznej w zastosowaniu do potrzeb praktycznych; 6) będzie informował o postępie w danych gałęziach produkcji.

W ten sposób „Przemysłowiec“ będzie łącznikiem między producentami i konsumentami, a poprzez skutecznie wszelkie usiłowania prywatne dotyczące

akcji przemysłowej, zakładania fabryk i warsztatów, dostarczania produktów surowych i eksportu tychże.

W tym celu otwieramy łamy naszego pisma dla głosów stolicy, jak i prowincyi, dotyczących tak przedsięwzięcia przemysłowych, jak i nabywającej towary publiczności. otwieramy łamy nasze dla wszystkich usiłowań zmierzających do stworzenia nowych gałęzi produkcji, którym służyć będziemy radą i pomocą.

Zaprowadzamy stałą rubrykę dla wszelkich nowości w dziedzinie przemysłu i wynalazków użytecznych, stałą rubrykę dla spraw technicznych, stałą rubrykę dla spraw ekonomicznych, odnoszących się do podniesienia dobrobytu w kraju.

Pozyskaliśmy współpracowników fachowych ekonomistów, przemysłowców i techników (inżynierów, mechaników i chemików) i będziemy prowadzili ewidencję sił fachowych własnych, starając się, aby nie szukali zajęć po za granicami kraju w fabrykach i zakładach konkurencyjnych. Uwagę naszą zwracać będziemy na wszelkie ważne sprawy społeczne, dotyczące produkcji pracy kobiet, przemysłu domowego i rzemiosła.

Każdy numer prócz spraw powyższych będzie zawierał popularne felietony z dziedziny postępu techniki i przemysłu, pouczające artykuły ekonomiczne dotyczące spraw krajowych.

W rubryce pytań i odpowiedzi zamieścimy korespondencje z naszymi czytelnikami na pożytek wyżej wymienionych spraw.

Żywimy nadzieję, że „Przemysłowiec“ znajdzie się w każdym domu, któremu dobrobyt powszechny i rozwój przemysłu krajowego nie jest obojętnym, znajdzie się w rękach konsumentów, producentów i kupców. Ufamy, że podjęte przez nas usiłowania poruszą cały ogół i zapewnią nam poparcie tak moralne, jak i materialne.

Za komitet wydawniczy.

Arch. Hipolit Śliwiński, Mag. farm. Br. Koskowski, budow. miejski, dyr. fabryki „Tlen“.

Adam Roszkowski, inżynier bud. masz.

Redakcję prowadzić będzie inż. cyw. Edmund Libański.

Wiedeń, 21 września. Cukier (słabo) 22.—, —.—. Spirytus 40'60 do —.— (bez zmiany). Nafta niezmienną.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 22 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluśa koronowa.

Pszonica gotowa 8'— do 8'25 Pszonica nowa od 7'70 do 8'— Żyto gotowe od 6'20 do 6'50. Żyto na termin od 5'50 do 6'10 Owies obrotowy gotowy od 5'60 do 6'—, Owies obrotowy na termin od 5'25 do 5'50. Jęczmień pastewny 4'75 do 5'—, Jęczmień browarniany 5'25 do 5'75. Rzepak 8'75 do 9'10 Lnianka 7'50 do 7'75. Groch pastewny — do —, Groch do gotowania 7'50 do 9'—, Wyka 5'25 do 5'40. Bobik 4'60 do 4'75. Hreczka 5'50 do 6'—, Kukurudza nowa 4'80 do 5'25 Kukur. stara od — do —, Chmiel za 56 kilo od 180 do 195.—, Konieczyna czerw. nowa od 4'— do 5'—, Konieczyna biała od 45 — do 60.—, Konieczyna szwedzka 45'— do 55'— Tymotka 20 — do 23'—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18'25 do 18'40 Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 10'25 do 10'40 Ceny gotowej pszenicy i żyta z powodu zapotrzebowania na siew urosły, inne produkty notują niezmiennie.

Kacik humorystyczny.

W szkole felczerskiej w Warszawie.

Profesor: Co to jest anatomia?

Kandydat felczerski: Anatomia... anatomia... jest (prędko) wstawianie na wydok wszystkie kosci.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

Przypuszczenie to prawdopodobnem czyniło skromne jego życie i swobodne, towarzyskie zachowanie się.

Razu pewnego z Mazurkiewiczem we dwóch szliśmy do czytelnicy polskiej, znajdującej się na piętrze, przy uliczce, zwanej Pasażem de Commerce. Na schodach o słuchy nasze ogromny uderzył hałas, który nas zdziwił. Przypuszczamy kroku, wchodzimy i oczom naszym przedstawia się widok kilku ludzi młodych do koszuł rozebranych i za bary się wodzących, Mazurkiewicz nakrzyczał w sposób gromiący, zapasy ustały, zapaśnicy usunęli się i z poza nich ukazał się Mierosławski.

— Ludwiku!... — zawołał na niego szwagier. Jak możesz na rzeczy takie w czytelnicy pozwalać?... Co to znaczy?...

Pod tem karceniem Mierosławski przybrał minę studenta, co się dopuścił zbytku i na gorącym pojmanym został uczynku.

Ulica de Commerce wychodziła czasu onego na plac, przy którym znajdowała się kawiarnia, zwana, jeżeli się nie myli, Molière. W kawiarni tej, wewnątrz i na zewnątrz, schodziliśmy się po obiedzie na kawę czarną.

Często zjawiał się i Mierosławski; otaczano go, zawiązywały się gawędy, dyskusye, które wywoływały opowiadania o zdarzeniach.

(Dok. nast.)

100) ZYGMUNT MIŁKOWSKI (T. T. JEŻ)

SYLWETY EMIGRACYJNE Z DOBY MINIONEJ.

Były to trzy ogniska, ku którym zwracały się krajowe i emigracyjne grona ochotnicze pod nagłym pracą nad wyzwoleniem Polski wezwaniem. Okrojone przez Aleksandra II łaski ludzi i zachwycały tych jeno, co się ludzi i zachwycać chcieli, doradzając wyczekiwanie. Za zbyt dokładnie znano następstwa oczekiwania, na spełnienie wyraźnych Aleksandra I obietnic, ażeby można było liczyć na pomysły mglistego Aleksandra II liberalizmu rezultaty.

Sposobiono się przeto do czynu, przedstawiającego się w perspektywie pod postacią akcji odrębnej. W kraju — w Warszawie zawiązywały się organizacje, potrzebujące przedstawicielstwa jawnego, któreby za nie wobec opinii publicznej poręczało i pomogło im niosło. We względzie tym dwa nadawały się ogniska: Centralizacja w Londynie, stojąca na ubożu i składająca się z osobistości szerokiego ogółu wi nieznanym; Kółko w Paryżu, zajmujące stanowisko w środkowym polityczno-dyplomatycznym punkcie Europy, do składu którego wchodziły tacy jak znany z wojny węgierskiej i z zabiegów w Turcyi, Wysocki, spokrewniony, skłigacony i zaprzyjaźniony szeroko w Poznańskim i w Królestwie Ordęga,

skazany w Berlinie r. 1847 na śmierć Elżanowski; Mierosławski wyosobnił się. Z racyi tej, Kółko najlepiej się na przedstawicielstwo zaznaczających się w kraju ruchów nadało. Moje w tym stanie rzeczy położenie było drażliwem i zatracało fałszem, narzucało mi bowiem rolę człowieka na dwóch siedzącego stołkach. Z roli tej wyjść usiłowałem za pomocą sprowadzenia trzech tych ognisk do jednego mianownika. Nie udało mi się to. Wystąpiłem więc z Centralizacji i opuściłem Londyn.

W Paryżu obserwowałem Mierosławskiego, na którego jasnej, wyidealizowanej przezemnie postaci ukazywać mi się począły rysy i plamy, ściągające z niej kościuszkowstwo w części znacznej. Odosobnił się, zapewniał, że się do politycznych i organizacyjnych robót mieszać nie chce i nie będzie, zamknął się niby drugi Achilles w namiocie swoim, oddając się całkowicie doskonaleniu wynalazku swego bojowego, na zewnątrz atoli namiotu tego spotykać się dawał Patrokle, rozsłani przezeń z poleceniami, rozkazami, wezwaniami i oszczerstwami. Prowadził tajną, przed Centralizacją i przed Kółkiem na rękę własną działalność, a prowadził ją tak niezręcznie, że niejeden z listów jego, zawierających kalumnie, dostawał się do rąk osoby, będącej oszczerstwem przedmiotem. Obdzierało go to z uroków, jakimi osobistość jego wyobrażnia ludu otaczała, nie osłabiało jednak przekonania o przypisywanych mu zdolnościach.

— Niechno stanie na czele szyków wojskowych, a wnet od niego nabytki ujemne odpadną...

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We wtorek dnia 22 września 1903.

Nasi defkadenci

komedya w 4 aktach Wład. Pałńskiego.

Henryk Komorowski p. Chmieliński
Jadwiga, jego żona pni Bednarzewska
Stefcia, jej siostra pna Sławińska
Staś, brat pna Jankowska
Zdzisław Komorowski p. Adwentowicz
Stefan Karszowski p. Solski
Alicja Miłowska pni Solska
Borski p. Roman
Borska pni Chmielińska
Wrzeński p. Jaworski
Milewicz p. Kwiatkiewicz
Panna Karolina, nauczycielka pni Węgrzynowa
Kasia pni Rybicka
Dr. Recki p. Antoniewski

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Cyrk Braci Truzzi

We środę 23 września.

Wielkie Przedstawienie

Po raz trzeci we Lwowie

Występ światowej sławy posramiacza

Mstr Thompson Brazylijczyk

ze swą żoną Miss Thompson

znakomitego ze swej tresury słoni. Mstr Thompson ze swymi tresowanymi słoniami podziwiany był w Paryżu, Londynie, Petersburgu, Wiedniu, Berlinie itd.

1) Pantomina, 2) Słonie z szynelami jako muzykanci, 3) Słoń jako cyrulik, 4) Słoń jako rekrut, 5) Słoń przy telefonie, 6) Słoń dozorca chorych, 7) Hiszpańskie tańce i turbilon wykonane przez panią Thompson z swymi słoniami.

Muzyka 30 p. p. 8474 Początek o g. 8 wieczór

Towarzystwo Wydawnicze we Lwowie

ul. Mochnickiego 1. 6.

poleca do nabycia we wszystkich księgarniach następujące dzieła:

- Al. Brückner. Z dziejów języka polskiego Kor. 1:50
Z. Balicki. Egoizm narodowy wobec etyki (niecenzuralne w zbiorze rosyjskim) 1:20
F. Chwalibóg Humoreski 1:80
R. Dmowski. Myśli nowoczesnego Polaka (niecenzur.) 2:20
St. Grzegorzewski. Wspomnienia z 1863 r. (niecenzur.) 3:—
J. Gall. 150 pieśni i piosenek (2 zeszyty) na chóry męskie i mieszane 14:—
S. Goszczyński Pisma T. I. 3:—
Dr. Z. Gargas. Teatry chłopskie w Galicyi 1:2
Poglądy ekonomiczne w Polsce XVII w. 4:—
J. Kasprzowicz. Głina i świat 3:60
Bunt Napierskiego z ilustr. (niecenzur.) 3:20
I. Karłowicz. O człowieku pierwotnym (7 odczytów) 2:—
I. A. Kisielewski. O teatrze japońskim 1:50
Sonata, dramat 3:—
W sieci, komedya. 4:—
Ostatnie spotkanie, komedya 3:6
Karykatyry, komedya 3:6
A. Macoszek. Przewodnik po Śląsku cieszyńskim (z licznymi ilustracjami) 2:—
Z. Milkowski. Sprawa ruska w stosunku do sprawy polskiej (niecenzur.) 1:2
Piastun (W. Nauko-Nakęski). Spór czesko-polski na Śląsku cieszyńskim (niecenzuralne) 1:—
J. Nowiński. Życie i marzenie, powieść 5:6
Wł. Orkan. W rozstokach, powieść w 2 tomach 5:—
Przygodny. Warszawa współczesna w 12 obrazkach (niecenzuralne) 1:50
J. L. Popławski. Życie i czyny T. T. Jeża (niecenzur.) —50
F. Popławski. Dwie mogiły, powieść dla starszej młodzieży (niecenzur.) 3:—
Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych (niecenzuralne) —8
A. Potocki. Stanisław Wyspiański (niecenzur.) 3:—
M. Marya Konopnicka (niecenzur.) 1:50
Szkice i wrażenia literackie 4:—
Dr. St. Eljasz-Radzikowski. Styl zakopiański 3:—
Sewer. Na poboju, nowela z 1863 i 1870 r. (niecenzur.) 4:40
St. Szczepanowski. Myśli o odrodzeniu narodowym. Pisma T. I. (niecenzur.) 5:—
Z. Wasilewski. Nowy Konrad, rozbiór „Wyzwolenia” (niecenzuralne) 1:20
J. Wiśniowski. Poezye Serya II. 2:—
St. Witkiewicz. Dziwny człowiek O Aleksandrze Gierymskim 1:60
J. Żulawski. Prolegomena, uwagi i szkice 3:—
Na srebrnym globie, rękopis z księżyca (bogato ilustrowane) 7:50

Niehawem wyjdzie z pod prasy:

S. Goszczyński. Pisma T. II. Pieśni Ossyana ? 6228

Nowość! Tkany portret Ojca św. Piusa X.

wielkości 9 : 13 cm. wraz z passepartout (18 : 24) po kor. 3:— wielkości 13 : 18 wraz z passepartout (25 : 30) po kor. 5:— sprzedaje

Agentura artyst.-reprodukcyjna, Lwów, pasaż Mikolascha.

P. S. Przyjmuje również zamówienia na portrety kredkowe, pastelowe, olejne, akwarelowe oraz reprodukcje na tkaninach. Cenniki bezpłatnie. 8372 2

Najlejszą, w kraju

DACHÓWKE

z gliny odmulonej

najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro fabryki w gmachu Banku hipotecznego. 4310

Numer telefonu 396.

PATENTY

na wynalazki — wyjednywa —

S. Dzbański

przysięgły rzecznik patentowy 7579

L W Ó W

20 Mikołaja 20.

Sworn Patent-Attorney



Skład Kapeluszy

Habiga po 5 i 6 zlr.

Ita i Pichlera. Cylindry 7, 9, 10 i 12 zlr.

poleca 7984

Tadeusz Górski

Lwów

pl. Maryacki 8.



Art. Zakład rytowniczy

A. ZIGMANNA

we Lwowie

ul. Sykustka 1. 14

Wykonuje różne stampille metalowe i kanczukowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 823

!!!!!!!

Skład artykułów higien.

PARYSKICH TOWARÓW

gumowych

J. REIF Specjalista,

Wiedeń, I.

Brandstätte 3.

Cenniki w zamkniętych kopertach gratis i franko. Wysyłka na prowincję za zaliczką dyskretną pok. 2, 4, 6, 8, 10 itd. 5236 185

Najnowsze i w każdej cenie!!!

PATENTY

poleca

W. Adamski

(dawniej Jürgens)

Lwów, Sobieskiego 1. 4.

Wzory wysyła na żądanie. 3194

Mleko i smietankę

dostawiamy codziennie do mieszkań w zamkniętych flaszkach. 7531

Mleczarnia Przeworska i S.

Plac Smolki. Lwów, ul. Hetmańska 1. 8.

P. T. Prenumeratorowie

5518

„Słowa Polskiego”

nabywać mogą w naszej Administracji następujące wydawnictwa własne po niższych cenach:

Czytelnia polska 14 tomów.
J. I. Kraszewski, Dzieje Starego Miasta, Koneczny Dr., Życie i zasługi Adama Mickiewicza, Chodźko, Pamiętniki Kwestarza T. T. Jeża, Hryhor serdeczny, powieść 2 t., Sewer, Szkice z Anglii, 2 t., A. Daudet, Nowele z czasów oblężenia Paryża, Wacław Kapucyn, Częstochowa w obrazach historycznych, Dziennik podróży i zdarzeń hr. Ant. Beniowskiego na Syberyi, w Azji i Afryce. Cena zniżona k. 3.
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wydanie II.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4:—, w ozdobnej oprawie k. 5:80
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wydanie II.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3:—, w ozdobnej oprawie k. 3:60.
Hoffmanowa Klementyna z Tańskich, WYBOR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielewski.
Tom I. Listy Elżbiety Rzeszyckiej, Dziennik Franciszki Krasieńskiej Tom I. Krystyna. Tom III. i IV. Jan Kochanowski w Czarnolesie, powieść historyczna z XVI w. Tom V. Pamiętnik po dobrej matce. Tom VI. Wybór powieści i opowiadań historycznych.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 3:—, w ozdobnej oprawie w 3 tomach k. 4:80.
Mickiewicz Adam. WYKŁADY O LITERATURZE SŁOWIAŃSKIEJ. Wygłoszone w kolumbium francuskim w Paryżu, w latach od 1840—1841, przekład Feliksa Wróblewskiego, uzupełniony poprawiony uwagami autora, 7 tomów.
Dla P. T. Prenumeratorów cena zniż. k. 4:—.

Kufeke Najlepsze pożywienie dla dzieci

Przez tysiące lekarzy polecane dla zdrowych i chorych na żołądek. Okazało się nadzwyczaj dobrem w wymiotach, nieregularnym, rozwojeniu, zatwardzeniu i t.d. Dzieci świetnie chowają się na niem i nie doznają zboczeń w trawieniu.

Dostać można w aptekach i składach aptecznych. Fabryka R. Kufeke, BERGEDORF-HAMBURG I WIEDEŃ, I.



Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1903. — Czas podany według zegara środkowo-europejskiego.

Przejazdy z Lwowa na dworzec główny z:		Przejazdy z Lwowa z dworca głównego do:	
6 godz.	10 godz.	6 godz.	10 godz.
6.10 Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Zakopanego, Rymanowa	6.22 Ickan, Bukareszt, Zydaczowa, Potutor, Kórzmierz, Nowosielice, Brodów, Suczawa, (Orłowa Watry od 17 do 31/8)	6.20 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna	6.24 Ławocznego, Pesztu, Drohobycz, Borysławia
6.20 Ickan, Czortkowa, Kałusza, (Kórzmierz od 1/5 do 30/9), Brodów, Putny, Suczawa	6.25 Ławocznego, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Orłowa	6.4 Ławocznego, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzeg, (Orłowa od 17 do 15/9)	6.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
6.50 Brzuchowie od 17/5 do 13/9	6.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.00 Janowa	7.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.10 Janowa	7.10 posp. Stanisławowa od 1/5 do 30/9	7.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.20 Janowa	7.15 Rawy ruskiej, Sokala	7.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.20 Ickan, Bukareszt, Zydaczowa, Potutor, Kórzmierz, Nowosielice, Brodów, Suczawa, (Orłowa Watry od 17 do 31/8)	7.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.55 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	8.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	9.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
13.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
14.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	10.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
15.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
16.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	11.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
17.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
17.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
17.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
17.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
17.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
17.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
18.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
18.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
18.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
18.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
18.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
18.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	12.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
19.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
19.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
19.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
19.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
19.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
19.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
20.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
20.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
20.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
20.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
20.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
20.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	13.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
21.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
21.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
21.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.10 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
21.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.15 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
21.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.20 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
21.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.25 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
22.00 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.30 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
22.10 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.35 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
22.20 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.40 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
22.30 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.45 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
22.40 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.00 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.50 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
22.50 Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	15.05 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.55 Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	14.55 Ławocznego, Chyrowa, Bory

Wypadek, dąbrowy, drobne ogłoszenia.
udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po
otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okaz-
aniem kwitu na interes.
Zgłoszenia rekomendowane nie przyjmują się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“
nabywać je można we wszystkich biurach ad-
ministracji i w większych trafikach. Ogłoszenia na
naszych korespondentkach inseratowych, bez-
płatnie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

I. Koncesjonowana
Szkoła muzyczna
Heleny Ottawowej
rozpoczyna kurs gry na forte-
pianie d. 1-go września 1903.
Wpisy przyjmuje się po-
między 11-1 i 4-8 w kance-
laryi szkoły. 7693 ?
ul. Teatralna 1. 16, I. p.

Filozof przygotowuje gimna-
zyalistów i prywatystów
także do matury. Administ.
Słowa „Sumienny“. — 8456 1

W Zakładzie Maryi Biel-
skiej kursy uzupełniające
dla panien. Nauka języków
obcych. Lwów, Pańska 5, par-
ter. 8 62 2

Posady i zajęcia

Ekonom dublańczyk poszu-
kuje posady ekonomia na
ordynaryę od 1 października.
Adres: Ekonom, Bajkowie no-
we, o. p. Tarnopol. 7969 15

Ekonom, lat 32, z bardzo
dobrymi świadectwami i
polecaniami przyjmie posa-
dę na ordynaryę. Kraft, pocz.
Bilcze-wolica post-r. 7987 4

**Ukończona konserwato-
ryzka uczennica Kurza**
udziela lekcji fortepiano-
wych. Zgłoszenia „Z. F.“
Adm. Słowa. 8061 1

Mężczyzna młody, zdrowszy,
przyjmie posadę listono-
szę prywatnego na wsi lub w
mieście; posiada dobre swia-
dectwa z poczty jako listonosz
prywatny. Biuro Krukszelnickie-
go, ul. Sapieżyńska 4, Sta-
nislawów. 8377 2

Akademik (filozof) przyjmie
gubernerkę na prow-
incję. Zgłoszenia: Kraków, po-
ste-restante „Akademik“.
8378 2

Niemka rodowita udziela
lekcji języka niemieckie-
go, gramatyki, konwersa-
cji i literatury. Rynek 39 I. p.
8385 1

Rodowita francuska z pięknym
akcentem ze skoń-
czoną edukacją. Zgłasza się
do lekcji z konwersacją. Zgło-
szenia Związek nauczycielski,
Zielona 4. 8498 2

Maksymilian masserzy po-
wrócił z lwowicza i po-
lecają się nadal Sz. P. T. Pu-
blikość w kuracjach hydro-
patycznych i masażu według
poleceń P. lekarzy. 8407 1

Polnik lat 35 leżący, zo-
naty, obeznany ze wszel-
kimi gatunkami rolnictwa i go-
rzelnictwa, władający języ-
kiem polskim, niemieckim i
ruskim, mający za sobą 20
letnią praktykę i polecenia
swoich chlebodawców chciałby
z powodu wydzierżawienia
przezeń administrowanego ma-
jątku, znaleźć odpowiednią po-
sadę rządcy. Łaskawe zgło-
szenia „Rólnik“ poste restante
Kofaczyce. 8465 2

Panna z dowrego domu
8 klasą wydział, muzyką
język francuski. „Marini“ Kra-
ków Długa 58. — 8469 1

Osoba młoda inteligentna
poszukuje posady do sa-
moistnego zarządu domu. Ha-
lina 30 post-rest Lwów. 8463 1

U adwokata poszukuje za-
jęcia panna inteligentna.
„60“ poste-restante Dobromil.
8488 5

Tabularzysta, zdolny dy-
taryusz, młody mężczyzna,
pisemno kaligraficzne poszukuje
posady u notariusza lub ad-
wokata. Zgłoszenia: Tabularzy-
sta, Adm. Słowa za okazaniem
kopu. 8496 1

Biuro nauczycielskie Mm
Allement, ul. Trzeciego
Maja 5, poleca: nauczycielki
z muzyką i językami na pro-
wincję, oraz nauczycielki do
przedmiotów muzyki i fran-
cuskiego we Lwowie. 8502 2

Nauczycielki, bony, kluc-
nice, panny służące, po-
leca Biuro Czerwńskiej, Lwów,
Rynek 12a. 8503 1

Bony Niemki z szyciem,
(także izraelski) poleca
Agencja Iwanowski, Lwów,
ul. Kamińskiego 6. 8505 1

Panie za jednorazowe wpi-
sowe 2 K. 50 hal. otrzy-
mują przez rok służące. Biuro
Tarnawskiego, Lwów, pl. Ber-
nardyński 11. 8507 1

J. WP. Panowie właściciele
J. dóbr i dzierżawy zech-
cą się zgłaszać z łaskawymi
zleceniami tylko do agencji
pracy „Dobrobyt“, Lwów, ul.
Batorego 12, gdzie największy
wybór z pierwszorzędnymi
sprawdzonymi referencjami
wszelkiej kategorii oficjal-
istów, nauczycieli oraz wszel-
kiego rodzaju służby. 8506 1

Posady i zajęcia

Zarząd dóbr Jabłonów, p.
Sachostaw, poszukuje
praktykanta łusowego od 1
października br. — Pismem
zgłoszenia tamże. 8300 3

Zdolny subiekt fryzjerski po-
trzebuje zaraz, Józef Haberman
ul. św. Mikołaja 1. Lwów.
8371 1

Adwokat dr. Frisch w Trę-
bowli poszukuje rutyno-
wanego koncyplenta. Warunki
korzystne. 8430 2

Zastępcy do bufetu kolej-
owego poszukuje zaraz. —
Zgłosz. do Admin. „Zastępcy“.
8464 1

Magistra farmacji poszu-
kuje na dłuższe zastęp-
stwo. Aptekarz Tobiasz Smok.
8468 2

Poszukiwany celujący ma-
turzysta izr. na prowincję.
Zgłoszenia i warunki „Abitu-
ryent“ Czortków p-r. 8470 1

Koncyplent z jednoroczną
praktyką adwokacką i sa-
dową poszukuje posady na
prowincję w październiku.
Zgłoszenia pod „Dr. praw 200“
do biura Płhna. 8482 4

Koncyplenta rutynowa-
nego poszukuje adwokat
dr. Pisek w Mościskach. 8471 2

Koncyplenta poszukuje
adwokat dr. Blaustein
w Trembowli. 8489 3

Potrzebna dobra kucharka
na wieś umiejąca także
prasować męską bieliznę ul.
Piekarska 41, drzwi 11. 8497 1

Dobrego rutynowanego po-
dagoga poszukuje na wieś
do chłopek drugiej klasy gim-
nazjalnej i dwóch dziewcząt-
tek, pożądana muzyka i język
niemiecki. A. B. Admin. Słowa.
8498 1

Adwokat Segal w Rawie
Ruskiej poszukuje kon-
cyplenta 8495 3

Zdolne osoby

przyjmuje austr. Towarzystwo
do pozyskania ubezpieczeń
zyciowych i posagowych, za
stałą placą miesięczną, płatną
z góry i osobnym bezwzględ-
nym wynagrodzeniem, za po-
zyskane ubezpieczenia.

Przyjmuje się tylko osoby
posiadające zdolność do inter-
esu, które swą nienaganną
przeszłość wykażą mogą.
Oferty z określeniem wie-
ku i dotychczasowego zatrud-
nienia pod napisem „ZDOLNY
i UCZCIWY“ do Admin. Słowa
Polskiego. 8293 1

Artykuły spożywcze.

Wyborna kawa 1/2 kilo
75 cent „Syrzys“ ulica
Trzeciego Maja 1. 2, Lwów.
7690

5 kilo miodu patoki podol-
skiej za 6 koron wysyła
w blaszannym naczyniu, za
zaliczką handel M. Kościół,
Tarnopol. 8467 1

Meranie winogrona ku-
racyjne tylko najlepszy
gatunek z lekarskim przepis.
używania, dostarcza za zali-
czką kor. 3-70 za 5 kg. franco
Balthasar Amort, eksport wi-
nogron, Meran, Tyrol. Zamó-
wienia uprasza się w języku
niemieckim. 8406

Zarząd pasieki

Antoniego Kralińskiego w Je-
zierzanach (koło Czortkowa)
rozpoczął już wysyłkę tego-
rocznego, znakomitego miodu
przasmażnego, prawdziwej „Pato-
ki“ w cenie 7 kor. za 5 kg.
blaszankę brutto, za pobraniem
franco do każdej stacyi pocztowej.
7140 3

Jabłka zimowe, najlepsze
rozmaite gatunki 100 kg.
netto franko koleją 32 koron,
Gruski 40 kor. wysyła za zali-
czką Silberbusch, Zaleszczy-
ki. 8441 1

Kupno i sprzedaż.

Ubrania dla Dzieci
wykonane z gustem po cenie
przystępnej.
Firma Julia Berger
Lwów, Małachowska 18.
7765 20

Kamień, alabaster i szuter
korzystnie do nabycia.
Wiadomość Agencja Iwanow-
ski, Lwów, ul. Kamińskiego 6.
8504 1

Mebel do sprzedania z po-
wodu wyjazdu ul. Jozaf-
ata 1. 8. 8492 2

Zaopatrzony swój ma-
gazyń kapeluszy dam-
skich w najnowsze nowości
paryskie i wiedeńskie modele,
angielskie szorty etc. pole-
cam się wielożonym Paniom.
Ceny umiarkowane K. Lewic-
ka, Salon mód, Chorażczyzna
11. 8508 2

Wagi decymalne
wyrobu krajowego, pod gwa-
rancją, za trwałość i dokład-
ność. Wszystkie części skła-
dowe kute i precyzyjnie wy-
konane o sile:
50 100 150 200 250 300
zł 8 10 12 50 15 17-50 20
Na wagi dla bydła i na spi-
rytus specjalne oferty: poleca
Piotr Chrzastowski, Lwów,
Rynek 9. (Biuro wysyłkowe
dział żelazny). 8486 7

Buhaj

rasy górskiej, czerwony, łysy,
półkrwi „Simmenthaler“ jeden
rok mający, bardzo ładny,
szyja krótka, oko duże pełne,
noga gruba, pierś i tył szeroki,
jest z wolnej ręki do sprze-
dania.

Zgłosić się osobiście lub
listownie u właściciela A. Sli-
wińskiego w Jablonicy poczta
loco via Tatarów. 8487 2

Zdjęcia tegoro- cznych manew- rów cesarskich

są do na-
bycia w Zakładzie fotograficz-
nym Kłafena, ul. Jagi-
ellońska 11. 8501 3

Najlepsze higieniczne wy-
roby gumowe i rybne po-
leca do celów sanitarnych
Najtańsza drogueria Men-
kesa, Lwów, Kazimierzow-
ska 19. 7289 11

Skrzypce Amatego bardzo
stare są do sprzedania za
300 złr. Wiadomość w maga-
zynie zegarmistrzowskim: L.
Beauvalle'a ul. Sobieskiego 4.
8204 1

Do sprzedania: Jeden mo-
tor benzynowy Benz o
sile 12 koni, 8 motorków o
sile 3 koni, 1 dynamo, 2 Schalt-
beetty (Schuckerta). Wiado-
mość: Fabryka „Zdrowie“ ul.
Marcina 1. 22. 8123 12

Dla dzieci! Płaszczki zi-
mowe, Kaputki, Sukienki
wyroby północzno-zachodnie poleca
najtańszej Karolina Szydłow-
ska Lwów Akademicka 14.
8245 20

Ważne dla szkół

Włóczki, Bawełny, Filozele,
Kanwy, wszelkie przybory do
robót ręcznych poleca po ce-
nach najniższych
FERDYNAND GÜTTLER
we Lwowie, pl. Halicki 3.
7694

Główny skład Drzewa opałowego

bukowe zdrowe i suche z Lu-
bleniec, Synowódzka i z Wę-
gier po 15 zł. za 4 m. sześć
sag wraz z dostawą do domu.
Rzetelna miara, do sprawdze-
nia na składzie, szybka usługa.

F. Adlersberg
Lwów, Gródecka 127
przedtem p. Glanza.
7938 ?

Wszelkie przybory szkol-
ne do pisania, rysowania
i malowania, poleca najtańiej
Seyfarth & Dydyński we
Lwowie, przy placu Maryac-
kim. 8365 10

Interesy majątkowe i handlowe.

Z powodu słabości Właści-
ciela miodosytni Juliusza
Richtera w Lwowie pod
Lwowem z kompletnym ur-
ządzeniem do sprzedania
lub wydzierżawienia. Porozu-
mienie listowne. 8307 1

Willa państwowa na wyso-
kich terenach o 7 po-
koiach wraz z przynależno-
ściami, położona w dużym
ogrodzie przy ul. Mochnackie-
go 21 do sprzedania. Bliższej
wiadomości udzieli adw. dr.
Stefan Frenkel, Akademicka 12.
8310 1

Dzierżawy kilkakrotnego
wielkości majątku poszukuje
się od 1 lipca 1904. Wymaga-
na dobra gleba i bliskość wię-
kszego miasta; pożądana go-
rzelnia. Zgłoszenia pismem
pod B. D. Admin. Słowa. Pol
8327 3

Biuro komisowo-rolnicze,
Lwów, ul. Koralmicka 8.
Poszukuje do kupienia majątku
ziemskie większe i mniejsze,
dzierżawy dóbr, zaraz lub z
własną kupną lasów wysoko
i nisko piennych 8394 1

Ogród handlowy

do sprzedania we Lwowie
4-morgowy ze szklarniami i
całym urządzeniem. Korzy-
stne warunki. Bliższa wia-
domość: Biuro komisowo-
rolnicze, Lwów, Koralmicka
1. 8. 8395 1

Kamienie rentowną, śród-
mieście, tanio sprzedam.
Brauner, ul. Jagiellońska 6.
8455 1

Mieszkania i sklepy.

Gołębia 7, 3 pokoje i kuch-
nia, oficyna, parter i I.
piętro. 8285

Kilka sklepów jest zaraz do
wynajęcia w Hotelu Geo-
rg'a. 8309 11

Pensyon Exquisite

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17
do 19, II. p. (Dom naftowy).
Pokoje z całym utrzymaniem
dla dorosłych i dzieci na sta-
łe i dla przejeżdżających.
Światło elektryczne. Kąpiel
w domu. 7573

Sklep z kuchnią, Gródecka
1. 51, za 34 kor. mieszcząc
zaraz do najęcia. 8332

2 pokoje kawalerskie fron-
towe w parterze zaraz do
najęcia ul. św. Mikołaja 1. 14.
8364 4

Wynajmę od 1-go listopada
dom parterowy (lub
wille) między ul. Krzyżową a
Gródecką 4-5 pokoi wraz ze
stajnią wozownią i magazy-
nem lub podwórkiem, w któ-
remby szope drewnianą posta-
wić można. Zgłoszenia: G. W.
Adm. Słowa Pol. 8485 3

Panna uczęszczająca na
kursa uniwersyteckie
znajdzie umieszczenie w do-
mu dystygnowanym. Stosunki
towarzystwie, pokój osobny.
Adres: Biuro dzienników, Pa-
saż Hausmana. 8499 3

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne
i zastarzałe, obojga pięci
choroby skórne i krobice,
osłabienie na tle neurastenii,
leczy radykalnie 29
Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liozba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się
pod osobistym dozorem. Bada-
nia mikroskopijne i endosko-
pijne w godz. od 8-10 i 2-5

Pierwszy krajowy zakład
wyrobu gorsetów, Lwów
ul. Jagiellońska 2, I. p. 6078

Kredyt pieniężny
do najwyższych kwot na skrypt
dłużny, dla wypłacalnych osób
każdego stanu, spłata małymi
ratami, procent 5 1/2. Pożyczki
hipoteczne na I. lub II. miej-
sce, procent 3 3/4. Zgłoszenia
w języku niemieckim do Le-
szanitoló és Bankbizományi
Oroda Budapest Jozsef Kör-
t 15. (Marka na odpowiedź po-
żądana). 8328 10

Księgarnia Polska

(R. Polonickiego)
— we Lwowie —
wydała i poleca słownik
gramatyczny p. t.

Błędy językowe

zebrał Artur Passendorfer
prof. c. k. wyższej szkoły real.
we Lwowie.
Wydanie drugie, znacznie
powiększone. Cena egz. 80 ct.
1 k. 0 h., oprawy w płótno
2 k. Do nabywania we wsyst-
kich księgarniach. 7970 5

Przemysł krajowy!

Kazimierz

RYBIŃSKI

Lwów, ul. Akademicka 20.
(róg ul. Zimorowicza).

Poleca obuwie własnego wy-
robu z najlepszych skór kra-
jowych i zagranicznych, wy-
konane gustownie, w wielkim
wyborze. Zamówienia wyko-
nuje się w jak najkrótszym
czasie. Ceny niskie. Na pro-
wincję wystarczą na miarę
zużyty bucik 7649 9

Drukarnia, Stereotypia

Słowa Polskiego

we Lwowie

ul. Chorażczyzna 1. 17-19

posiada:

Maszyny rotacyjne i pospieszne.

Maszyny do gładzenia, perforowania

i cięcia.

Kompletną stereotypię

plaską i okrągłą.

Wielki wybór czcionek dzie-
lowych, ozdobnych, orna-
mentów i pism plakatowych.

wykonywa:

Dzienniki — Czasopisma —

Dziela — Ilustracje —

Bruszury — Cenniki —

Wszelkie druki dla handlu,

przemysłu i rolnictwa —

w najkrótszym czasie po

możliwie najniższych

cenach.

Dziewięć ciągnięć ma grupa złożona z

1 losu krakowskiego; 1 włoskiego Czerw. Krzyża,

1 węg. Czerw. Krzyża; 1 węg. Bazylika

Razem 4 losy o 9 ciągnięciach rocznie na spłaty

192 kor. 24 rat po 8 kor. Nabywa gra na wszystkie

losy już po złożeniu pierwszej raty. Za czeki pocztowe,

gazetę losowań i kalendarz oraz za porto nie nie liczy-
my. Losy krakowskie polecamy po K. 96, 24 rat po 4 kor.

DOM BANKOWY

Schütz i Chajes

Lwów, pl. Maryacki 7.

Pożyczki! Pod dogodnymi
warunkami dla P. T. ur-
zędników w ogólności, ofice-
rów od nadporucznika po-
cząwszy.

Objaśnienia udziela Re-
prezentacja „Beamten-Verein“
we Lwowie, ul. Kopernika
7. 8500 3

Dla dogodności inserują-
cych zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

8405

inseratowe.

które nabywać można w

Administracji, w biurze

sprzedaży „Słowa Polskie-
go“, we wszystkich biurach

dzienników i trafikach

po cenie 60, 90, 120, 150,

180 halerzy. Korespon-

dentki inseratowe upowa-

żniają do umieszczenia o-

głoszenia w „Słowie Pol-

skiem o 10, 15, 20, 25

lub 30 wyrazach.

Przeciw dymieniu pieców

ulepszone nasady kominowe

Szabolescomitackie Stowarzyszenie rolnicze
urządza w celu powiększenia produkcji winogron,
owoców i wina swego komitatu jak i handlu temi
wytworami

3, 4 i 5 października rb. w Nyiregyháza na Węgrzech
w małej i dużej sali domu komitatowego, połączonej
z jarmarkiem

II. Wystawę owoców, winogron i win

na którą Stowarzyszenie nprzejmie zaprasza.
Ci, którzy mają zamiar wziąć udział, zechcą zwrócić
się do sekretarza Stowarzyszenia po bliższe wyja-
śnienia i podać zechcą swoje zapotrzebowania i za-
miary kupienia jak najrychlej. 8366 3

Ekspert do wszystkich państw europejskich III

Egipskie tute i bibułki

AIDA

pod gwarancją z pa-
plern „verge combustible“.

Główny skład: „AIDA“, Lwów, ulica Pańska 1. 10.

Niezbędny dla każdego
do codziennego użytku 8118

BORASON

jest najlepszym środkiem do mycia,
wybielenia i wygładzenia cery. ---

Sprowadzić można przez wszystkie apteki, dro-
guery, lepsze sklepy lub wprost z głów. składu
chem.-kosmet. „Aesculap“ Lwów Pasaż Hausmana.
Borason 60 h. Mydło Borasonowe 70 h.

Piękna, biała, miękka płeć 6103 ?

— nadaje jedynie aptekarz C. Balassu angielskie —

MLEKO OGÓRKOWE

Mleko ogórkowe premowane złoty-
mi medalami na wystawach w Londy-
nie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi,
plamy wątrobiane, przyszcze, wagi
i t. d. używa twarzy dawnie mło-
dy wygląd, jest wobec tego jedy-
nym środkiem piękności.

Cena 2 k. Puder ogórkowy 1 k. 20 h.
i 2 kor. Mydło ogórkowe 1 kor.

— Prawdziwe tylko z napisem „Balassa“ —

Jedynie składy wysyłkowe dla Galicji:

Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie, w Prze-
myślu: apteka F. Bajera pl. „na Bramie“ 1. 4.

Licytacja koni

W piątek dnia 2
października 1903 r.
sprzedane zostaną 100,
wtorek dnia 6, i środę
dnia 7 października oko-
ło 200 wywieszonych państwowych koni wierzchowe
i cugowe na placu jarmarku konnego w Przemyślu
za natychmiastową zapłatą. Początek o godz. 8 rano.
Kupujący wypełnić muszą należność stemplową pód-
ług III. skali. — Przemyśl, dnia 6 września 1903.
8025 2 C. i k. Dywizya piechoty nr. 10.

WINOGRONA

KURACYJNE 7564 1

Znane od wielu lat z najlepszej jakości moje
prawdziwe kuracyjne winogrona wysyłam najsta-
ranniej opakowane w koszach 5-kilowych. —
Łaskawe zlecenia załatwiam odwrotną pocztą

Fryderyk Schleicher

Lwów — ul. Sykstuska 2 — Lwów

Ogłoszenie licytacji.

W celu urządzenia centralnego ogrzewania i wodo-
ciągów wraz z łazienkami i klozetami w budynku
szkoly ludowej miejskiej na placu Misyonarskim
ogłasza się publiczną licytację. Termin do wniesienia
ofert na obie roboty razem albo na każdą z osobna
wyznacza się na dzień 10 października r. b. o godz.
11-tej rano w miejskim Urzędzie budowniczym.

Tamże można otrzymać plany i warunki tudzież
bliższe objaśnienia. 8311 1

Z MAGISTRATU KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA

TOMASYNE prawdziwą

z dostawą niezwłoczną dostarcza

najtaniej

BANK ROLNICZY

WE LWOWIE. 8140 3

Niema więcej obstrukcji po spożyciu moich
ciastek Hussa

Skład: Wiedeń XVIII. Ladenburgasse 46 — Prospekty gra-
tis. — Główny skład: A. Kościński, „Syryusz“ ul. Trzeciego
Maja 1. 2. 407

Ostrzeżenie. Mojżesz Schäfer z Myszkowic
oznajmia, że skradziono weksle
z podpisem jego „Moses Schäfer“. Ostrzega zatem
przed eskontowaniem jego weksli bez zezwolenia pi-
semnego. Zarazem oznajmia, że prócz weksli aseku-
racyjnych, płatnych w Towarzystwie asekuracyjnym,
inne weksle jego nie są w obiegu, i że w przyszłości
weksle przez siebie akceptowane zaopatrzy podpisem
„Maurycy“ Schäfer, nie jak dotychczas Moses Schäfer,
a weksle inaczej akceptowane są nieważne. 8484 2

Nakładem Słowa Polskiego
wyszła i jest do nabycia we wszystkich większych
księgarniach powieść

Wiesława Slavusa

UGODOWCY

Wydanie trzecie.

Cena egz. 3 korony, w ozd. oprawie kor. 3-60.
Do miejscowości w których księgarni nie ma, względ
nie gdzie powyższą powieść księgarnie nie mają na
składzie wysyła Administracja Słowa Polskiego, Lwów,
Chorążczyzna 17—19 po otrzymaniu należności pow.
dzieło franko. 8276 2

E. HAUSMAN

Lwów — Pasaż Hausmana

poleca wszelkie artykuły elektrotechniczne
po najniższych cenach. 7584

— Kosztorysy, wzory etc. na żądanie. —

WACŁAW GĄSIOROWSKI

Trylogia powieści historycznych z epoki Napoleońskiej

— Część I. —

HURAGAN 3 tomy cena egz. broszur. K. 6.—
cena egz. w ozd. opr. K. 7-80

— Część II. —

ROK 1809 2 tomy cena egzemplarza broszurowanego K. 4.—
cena egzemplarza ozdobnie opraw. K. 5-20

— Część III. —

Szwoleżerowie Gwardyi pod prasą

nabywać można we wszystkich księgarniach 1380

lub wprost w Administ. Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17-19

UWAGA. Abonenci Słowa Polskiego nabywać mogą powyższe dzieła po cenie niższej K. 4.
(w oprawie K. 5-80) za część pierwszą, K. 3. (i w oprawie K. 3-60) za część drugą.

Meran

Polski Dom zdrowia

Maryi Dobrowolskiej.
Andreas Hoferstrasse nr. 15.

Wyborowa kuchnia polsko-
francuska. — Stała opieka
lekarska. Ceny bardzo
umiarkowane. Prospekta
na żądanie. 7407 4

Dachówkę

doborową bardzo lekką
czerwoną lub smółtowa-
ną poleca najtaniej

firma

Bracia Mund

Skład mate-
ryałów bu-
dowlanych

L W Ó W

Sykstuska 23.

— Telefon 605. —

Przodrój Pilzneński

(Pilzner Urquell) 8054 7

z browaru mieszczańskiego w Pilźnie

zwany „PERŁĄ PIW“

we wszystkich miastach stołecznych całego świata przez prawdziwych
znawców dobrego piwa, jako najlepszy i najzdrowszy trunk uznany
i poszukiwany, o czym świadczy

— roczna produkcja 850.000 Hlitr. —

Zamówienia na piwo beczkowe i faszkowe dla Lwowa
i prowincyi przyjmuje firma

MAX WIXEL i Syn

we Lwowie ul. Krakowska 1. 14.

Baczność!

Z powodu naśladownictwa baczyć
należy przy zakupie piwa faszkowego
na markę „B. B.“

Przy zamówieniach podawać należy dokładny adres.